Ner 182. Kraków, Sroda 10 Sierpnia 1892. Rocznik XLV.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., **za każdy następny po 5 ct. — Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ul. Kar. Ludwika l. 9, Centr. Biuro ogłoszeń ul. Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 9 sierpnia.

Ogłaszamy dziś przesłany nam drugi list o stosunkach w prowincyach nadbałtyckich państwa rosyjskiego. Zawiera on wiele ciekawych szczegółów, dotyczących uniwersytetu dorpackiego.

Dorpat 3 sierpnia.

Wybory przeszłoroczne u nas odznaczały się wogóle tendencyą konserwatywną, nietylko co do stosunku rozmaitych klas społecznych między wybranymi radcami, lecz i co do ich osobistości. Charakterystyczną cechą magistratów nadbałtyckich była znaczna rola, jaką odgrywali w nich ludzie z inteligencyi, należący do tak zwanego tutaj „Literaten-Stand“, to jest adwokatów, profesorów, nauczycieli gimnazyalnych i t. p. Otóż i obecnie w ogólnej liczbie kilkudziesięciu radców dorpackich wybrano aż 21 „literatów“, ku wielkiemu zgorszeniu tych korespondentów, o których mówiliśmy w poprzednim liście. Zgorszenie to z powodu udziału w sprawach miejskich dyplomowanej inteligencyi, dlatego tylko, że jest ona inteligencyą, mogłoby bardzo dziwić niewtajemniczonych w sprawy miejscowe; inaczej jednak wyda się ono tym, którzy wiedzą, że ta właśnie klasa społeczna uważaną jest za główny filar dawnego ustroju. Będąc mniej owładniętą duchem karyerowiczowstwa, aniżeli szlachta tutejsza, i stojąc bliżej mieszczaństwa, wywiera ona na nie wpływ silny i dlatego tak jest niepożądaną dzisiaj w roli radzców miejskich. Podkreślano też tu w pewnych kołach fakt, że weszło do magistratu aż czterech profesorów. Dla równowagi jednak nie szkodzi przypomnieć, że jednym z nich jest właśnie profesor Wiskowatow, umiejący, jak wiadomo powszechnie, bronić energicznie zadań naczelnych chwili obecnej.

Rolą też radcy miejskiego radzili korespondenci do gazet rosyjskich zadawalniać się znanemu profesorowi historyi Rosyi w uniwersytecie dorpackim i ostatniemu prorektorowi obieralnemu, panu A. Brücknerowi. Niespodzianie dla niego samego, dla kolegów i słuchaczy musiał on wcześniej, aniżeli zamierzał, usunąć się z widowni uniwersyteckiej, gdyż p. minister oświaty zatwierdził go tylko do 1 lipca 1891 r. na zajmowanem stanowisku. Nie przeszkodzi to naturalnie znanemu w szerokich kołach publiczności historykowi, mającemu dopiero lat 58, a przytem niezmiernie czynnemu z natury, pracować dalej nad nauką. Osiadł on w Jenie, gdzie będzie mógł pracować nierównie spokojniej, aniżeli w „północnych Atenach“, czyli w inflanckiej „Musenstadt“, jak lubią nazywać swój Dorpat patryoci miejscowi.

Korespondent jednego z nadbałtyckich organów rosyjskich, omawiając usunięcie prof. Brücknera, widzi w niem wyraźną wskazówkę na przyszłość dla wszystkich „bałtów,“ i każe im zastanowić się dobrze nad tem, że „nie dość jest znać język rosyjski, ale trzeba też czuć i myśleć po rosyjsku.“ Nie stosuje się to chyba do profesora Brücknera, który „bałtą“ nigdy nie był, urodził się bowiem i wychował w Petersburgu, w nauce zaś znany był szczególniej jako gorący panegirysta Piotra Wielkiego i cesarzowej Katarzyny II. Całą jego winą, jak i niektórych innych profesorów, oskarżonych o „baltyzm,“ było to, że zostawał w złych stosunkach z osobistościami wpływowemi, a zwłaszcza z kilku Niemcami zagranicznemi *(Reichsdeutsche)*, nie umiejącymi wprawdzie po rosyjsku, ale za to udającymi gorących rusyfikatorów i ludzi, duszą i ciałem oddanych rządowi.

Już to chwila bieżąca przedstawia na gruncie tutejszym interesujące pole do obserwacyi dla ludzi spokojnych, stojących na uboczu. Ciekawa to rzecz być świadkiem procesów psychicznych, które jednych Niemców, poddanych państwa rosyjskiego, pędzą za granicę na stały pobyt, innych zaś Niemców, poddanych cesarza Wilhelma, ciągną właśnie tutaj. Nie wiem, jak się czują pierwsi poza krajem, ale dorpaccy przybysze nie tęsknią chyba wcale za swą dawną ojczyzną. Dobrze bo też im się tu powodzi pod każdym względem. Nie umieją oni wprawdzie po rosyjsku, nie przeszkadza to im jednak wstępować na opuszczane przez „bałtów“ stanowiska i zdobywać tak miłe Niemcom rangi i ordery; bo też nietylko spełniają oni obowiązki swoje z niemiecką sumiennością, ale przywożą też ze sobą niemieckie doświadczenie w odpowiedniem obracaniu się na źle widzianym gruncie prowincyj kresowych. Nie wszyscy naturalnie tutejsi uczeni zagraniczni obdarzeni są zdolnością rozumienia potrzeb czasu, niektórzy jednak mają już reputacyę, stanowczo pod tym względem ustaloną. Grają oni tu tę samą rolę, co ongi w Królestwie Polskiem grali „sławetni Haliczanie,“ słabi wprawdzie w języku rosyjskim, ale za to krzepcy w oddaniu się bez granic sprawie rusyfikacyi.

Na katedrze historyi Rosyi zastąpił profesora Brücknera od d. 1 lipca 1891 roku p. Eugeniusz Szmurło, przedtem docent prywatny uniwersytetu petersburskiego. Ojciec jego, jenerał kozaków orenburskich, był polakiem; sam on jednak, urodzony z matki rosyanki i wychowany w gubernii orenburskiej, uważa się za rosyanina, z tendencyj zaś swoich jest „panslawistą“ w stylu rosyjskim, t. j. z wytyczną na Konstantynopol. Obowiązki prorektorskie musiał prof. Brückner złożyć jeszcze w lutym 1891 r. w ręce profesora Waltza, dotychczas dziekana koronnego (t. j. naznaczonego z ramienia rządu) wydziału filologiczno-historycznego; na miejsce zaś prof. Waltza, dziekanem wydziału filologiczno historycznego został naznaczony p. R. Mucke, profesor zniesionej ukazem cesarskim, i tylko dla niego, *ad personam*, zachowywanej katedry statystyki, geografii i etnografii. Obaj ci panowie należą właśnie do owych uprzywilejowanych i tak dobrze widzianych Niemców. Pan Waltz pochodzi z Heidelberga, p. Mucke zaś, chociaż *Moskowskija Wiedomosti* nazywają go „słowianinem-łużyczaninem,“ jest pomimo to najczystszym Sasem i gorącym wielbicielem Bismarcka.

Wobec tego, że prorektor obecny, będący właściwie policmajstrem uniwersyteckim, zawiadującym sprawami studenckiemi, nie umie wcale po rosyjsku, tak, że jego znajomość tego języka sprowadza się do zamaszystego podpisu swego nazwiska grażdanką, wobec tej nieznajomości języka państwowego przez pana prorektora, rola sekretarza do spraw studenckich nabiera wybitnego znaczenia. Rzecz bowiem prosta, że, jako człowiek, umiejący po rosyjsku, zaznajamia on swego zwierzchnika z treścią nadsyłanych i wysyłanych dokumentów, redagowanych teraz wyłącznie w języku państwowym, a adresowanych częstokroć, jako „poufne“ i „sekretne,“ do własnych rąk prorektora. Z powodu choroby obecnego rektora uniwersytetu dorpackiego, prof. Meykowa, zastępuje go z urzędu prorektor, tenże prof. Waltz, a zupełna nieznajomość języka rosyjskiego wcale mu w tem nie przeszkadza, pomimo że cała korespondecya ze wszystkiemi władzami prowadzoną być teraz musi wyłącznie w języku rosyjskim. Ale od czegoż mamy sekretarza rady ogólnej i sekretarza zarządu? Oni to muszą wtajemniczać pana prorektora w treść otrzymywanych przezeń dokumentów, choćby nawet „najpoufniejszych“ i „najsekretniejszych.“

Dla zrozumienia ogólnej sytuacyi należy pamiętać, że od roku 1889 profesorowie uniwersytetu dorpackiego zostali pozbawieni prawa wyboru. Naznacza ich i usuwa sam rząd, t. j. ministeryum, kierując się głównie rekomendacyą zwierzchności miejscowej. Rekomendacya zaś ta zależy głównie od dobrych stosunków z osobami wpływowemi. Jak źle można wyjść na lekceważeniu sobie podobnych stosunków, widzieliśmy już na profesorze Brücknerze. Ludzie wpływowi starają się w najrozmaitszy sposób pozbywać się niemiłych sobie kolegów i zwykle im się to udaje. Jednym ze środków pozbywania się niemiłych osobistości jest zobowiązywanie ich do wykładania w języku rosyjskim. Wykładanie to w języku rosyjskim, będące dla jednych przywilejem, staje się dla innych środkiem dyscyplinarnym za niekarność i nieuznawanie wszechmocy panów *Reichsdeutschen*.

Do rozpowszechniania języka rosyjskiego wśród mas miejskich, z wysiłkiem pokonywających jego trudności, ma się przyczyniać, według brzmienia prospektu, pierwsza gazeta rosyjska w Dorpacie, *Dierptskij Listok*. Pomimo takich celów i odpowiednich zapewnień ze strony wydawcy p. Grenzsteina i redaktora p. Jukatama, organ ten nie wzbudza widocznie szczególnego zaufania we wpływowych kołach rosyjskich. Nawet zasługi p. Grenzsteina (redaktora estońskiej gazety *Olewik*, t. j. „Przyszłość“), jako autora podręcznika do nauki języka rosyjskiego, nie zdołały widocznie zmyć jego przewinień dawniejszych, a mianowicie patryotyczno-estońskich poezyj. Dowodzą tego groźby moskiewskiego organu *(Moskowskich Wiedomosti)*, że w razie potrzeby przetłumaczy on i wydrukuje wiersze, w których p. Grenzstein obiecuje między innemi bronić ziomków swoich od zbyt silnie wiejącego wiatru wschodniego. W ten sposób p. Grenzstein wie dokładnie, jakiej drogi ma się trzymać, jeżeli zaszczyt przekładu jego muzy nie posiada dlań szczególnego uroku.

Jeżeli w krótkich listach naszych potrąciliśmy tyle razy o tę lub ową gazetę, zrobiliśmy to naturalnie ze względu na coraz bardziej wpływowe stanowisko pewnej kategoryi organów prasy na sprawy tutejsze. Odznaczają się one rzeczywiście czujnością i wszechstronnością niezwykłą. Ostatni ten przymiot cechuje szczególniej w wysokim stopniu organ rewelski, wskrzeszający w swoim nagłówku staro-rosyjską nazwę tego miasta: „Koływań.“ Wprowadził on w roku zeszłym na swe szpalty dość interesującą rubrykę: Za i przeciw, zasilaną przeważnie przez korespondentów przygodnych, omawiających kwestye rozmaite i między innemi stanowisko Rosyan, działających na kresach tutejszych. Ze wszystkich Rosyan najsurowiej sądzeni byli wówczas przez korespondentów ci profesorowie wydziału prawnego, Rosyanie, którzy nie byli ani współpracownikami „patryotycznych“ gazet *Riżskiego Wiestnika* i *Koływani*, ani też gorliwymi członkami „patryotycznego“ klubu rosyjskiego, noszącego nazwę „Rodnik“ (źródło, krynica). Ażeby bowiem być zabezpieczonym przeciwko podobnego rodzaju napaściom, nie dosyć być Rosyaninem; trzeba prócz tego należeć do kliki, manifestującej zbyt hałaśliwie i natrętnie swoje „uczucia patryotyczne.“ Tak naprzykład cały list dorpacki w Nrze 63 *Koływani* z roku 1891, poświęcony jest właśnie owym źle widzianym profesorom Rosyanom i podnosi z wielkim naciskiem brak stopni i zasług naukowych w tem gronie. Surowa ta a niespodziewana w obozie takim krytyka, z trudnością dałaby się wytłumaczyć, gdyby zbytnie rozdrażnienie i zbyt osobisty, chociaż zamaskowany jej charakter, nie naprowadzały mimowoli na rozmaite domysły. Dziwnie bo to jakoś wygląda, że główne pociski skierowane są oczywiście przeciw człowiekowi, posiadającemu właśnie stopień naukowy i autorowi cenionego przez specyalistów dzieła. Ale profesor ten trzyma się zdala od krzykaczy „patryotycznych“ i tego ci panowie przebaczyć mu nie mogą.

Przegląd polityczny.

Według wiadomości, jaką odebrały *Narodni Listy*, usiłowanie Marszałka, aby skłonić ks. Alfreda Windischgrätza, hr. Engelharda Wolkensteina i hr. Ferdynanda Buquoya do zatrzymania mandatów sejmowych, były daremne. Ustąpienie ich zatem z czeskiego sejmu musi być uważane za fakt dokonany.

Jak wiadomo, *Kreuz Ztg* przed kilkoma tygodniami w sensacyjnym artykule p. t.: „Nowy plan Papieża“ doniosła, że Ojciec św. zamierza dla wszystkich katolików różnych obrządków w całem państwie tureckiem, zamianować osobnego patryarchę jeneralnego z siedzibą w Konstantynopolu. Na stanowisko to przeznaczony miał być patryarcha katolickich Ormian, Azarian. Skutkiem tej decyzyi Papieża, prawo wykonywania protekcyi przez Austryę i Francyę na pewnych terytoryach państwa ottomańskiego musiałoby ustać. Obecnie donosi *Kreuz Ztg*, że plan ten napotyka z kilku stron na przeszkody i że zapewne nie prędzej, jak po dwóch latach dopiero będzie mógł być wprowadzony w życie. W sprawie tej pisze paryski korespondent *Polit. Corr.* co następuje: „Puszczona w obieg pogłoska, jakoby w Konstantynopolu miał być instalowany specyalny reprezentant łacińskich katolików na Wschodzie, uważana jest za zupełnie bezpodstawną. Obecny reprezentant katolików nosi tytuł „apostolskiego delegata“ i znosi się z Portą za pośrednictwem francuskiego ambasadora. Rzeczpospolita francuska nie chce wyrzekać się tej funkcyi sprawowanej od stu lat, bo widzi w niej środek zachowania swojego politycznego wpływu i powagi. Ale to zazdrości godne stanowisko z wielu stron jest atakowane, jakkolwiek powszechnie jest rzeczą znaną, że francuski rząd ma silne postanowienie energicznie go bronić, jak to zresztą już uczynił w podobnem położeniu w Pekinie.“ Korespondent zaznacza, wreszcie możliwość ugody Stolicy św. z Portą co do Albanii, zaznacza jednak, że Papież nie chce przytem bynajmniej w żaden sposób uszczuplać praw Austryi.

Rzym znowu był widownią przykrych zajść, o których pokrótce donosiła już wczorajsza depesza. Trzy katolickie stowarzyszenia rzymskie „La Romanina“, „Circolo Leonino“ i „Circolo San Michele“ zapowiedziały na niedzielę uroczysty pochód na Monte Pincio, ażeby w imieniu katolickiego Rzymu złożyć dębowe i palmowe wieńce na pomniku Krzysztofa Kolumba, ukrytym wśród ciemnych krzaków wawrzynowych i napół zapomnianym. Około godz. 6 zebrali się członkowie tych stowarzyszeń w pobliżu Campo di Fiori; pochód składał się z 250 osób. Uliczne pospólstwo w brutalny sposób zaczęło stawiać przeszkody manifestacyi: zaczepiano uczestników pochodu, witano ich gwizdaniem i obelgami. Na Monte Pincio zdołano przed przybyciem katolickich stowarzyszeń okryć biust Kolumba trójkolorowym sztandarem. Z rąk niosących wieniec wydarto szarfy; przyszło nawet do czynnych zniewag i krwawych bójek, tak, że aż policya i wojsko przybyło na pomoc zaczepionym. Rozległy się dzikie okrzyki: „Nie chcemy nowych świętych! Precz ze zdrajcami kraju! Precz ze spekulantami wiary! Niech żyje włoski Rzym! Niech żyje król! *Evviva Savoja!*“ Ostatecznie wyrwano biust z cokołu, rzekomo „aby klerykalne ręce nie zbezcześciły go.“ Cztery osoby zpośród orszaku katolickiego odwieziono do szpitala ze skrwawionemi głowami. Aresztowano 8 osób, pomiędzy tymi jednego inżyniera, jednego lekarza i dwóch dziennikarzy.

W *Petersb. Wied.* czytamy: „Wiadomość *Figara* o projektowanej w bieżącym tygodniu wizycie w Cherbourgu flotylli rosyjskich krzyżowców, które niewątpliwie powitane będą gorąco, pojawia się zupełnie w samą porę wśród pogłosek o jakiemś niby to ochłodzeniu stosunków pomiędzy Francyą a Rosyą. Na zasadzie depeszy prywatnej z Paryża, w Cherbourgu oczekiwane są: „Admirał Korniłow,“ „Rynda“ i „Razbojnik.“ Bezwątpienia w tej wizycie trzech okrętów rosyjskich do portu francuskiego nie można widzieć odpowiedzi na wizytę kronsztadzką. O ile wiadomo, z przyczyn czysto technicznej natury, nie mających żadnego związku z polityką, projektowane jest wysłanie całej eskadry rosyjskiej z wizytą do portu francuskiego dopiero w r. 1893. Według pogłosek, eskadra składać się będzie z nowych i najlepszych pancerników, a niektóre z nich dziś jeszcze nie są wykończone. Lecz chociaż skromne są obecnie zapowiedziane odwiedziny, w których biorą udział tylko trzy krzyżowce, jednakże i one mogą służyć jako symbol przyjaźni francusko rosyjskiej, zwłaszcza z uwagi, że jeden z krzyżowców, „Admirał Korniłow“ zbudowany został w warsztatach okrętowych francuskich. W ten sposób ten właśnie okręt powinien przy spotkaniu w Cherbourgu najwięcej przypominać, gdyby tego była potrzeba, jak ściśle węzły łączą Francyę z Rosyą. — Na szczęście przypominać o tem nie potrzeba. Ani w Petersburgu, ani w Paryżu nie spostrzegają najmniejszej zmiany w temperaturze stosunków francusko-rosyjskich. Zapowiedziana wizyta ważna jest tylko dlatego, że otworzy oczy także i tym, którzy jeszcze pozostawali w błędzie nawet po tak wymownym fakcie, jak odwiedziny wielkiego księcia Konstantego Konstantynowicza w czasie uroczystości w Nanzy. Czy jednak nawet i teraz umilkną wszelkie tendencyjne pogłoski o mniemanem jakoby ochłodzeniu wzajemnych stosunków, tego z góry przewidzieć nie możemy. Dla wielu w Europie zachodniej, zwłaszcza w środkowym jej pasie, tak pożądane jest podobne ochłodzenie, że tam nader chętnie nie chcą widzieć nawet nie ulegających żadnej wątpliwości faktów.“

Donoszą z Petersburga, iż car zamianował Abazę prezesem komitetu ministrów. Abaza za hr. Loris Melikowa był ministrem skarbu. Ustąpił z Loris Melikowem, a razem z nimi i minister spraw wewnętrznych Wałujew.

Z literatury o Mickiewiczu.

(„Żywot Adama Mickiewicza podług zebranych przez siebie materyałów, oraz z własnych wspomnień opowiedział Władysław Mickiewicz.“ Tom drugi. Poznań, 1892 r. — „Pamiętnik Towarzystwa im. Adama Mickiewicza.“ Rocznik V, Lwów, 1891 r.)

(Ciąg dalszy).

O związku, który zachodzi między obrazem narad zaściankowych a obradami emigracyi w Paryżu pouczają nas i dawno znane wspomnienia Bohdana Zaleskiego (list do syna Adama). Wiemy ztamtąd mianowicie, że kiedy przyjaciele robili uwagi poecie, iż mowy Buchmana i swary szlachty zaściankowej zniżają nieco nastrój poważny epopei, poeta odpowiedział, że uznaje słuszność tego zarzutu, ale naprędce naprawić tego nie potrafi. „Po dziś dzień huczy mi w uszach wasz Taranne.“ Do tego huczenia odnosi się kilka innych jeszcze epigramatycznych wierszy Mickiewicza, przytoczonych w „Żywocie“ przez syna. W jednym z nich poeta jeszcze raz wypowiada myśl, na którą zawsze kładł nacisk, że nie teorye społeczne, ale szlachetność serca stanowi prawdziwą wartość człowieka.

Raz Grzymała na Taranie
Wniósł projekt pod kreskowanie
I rzekł wymownemi usty:
Obywatele oszusty!
Obywatele łajdaki!
Chcę z was mieć pożytek jaki.
Z hrabików, mędrków i popków
Chcę porobić polskich chłopków.
Polska cała poklask dała,
Wziął się do pracy Grzymała.
Dotąd się mąż wielki trudzi
Z rąk mozołem, w pocie czoła
I dotąd zrobić nie zdoła
Dobrych chłopów z kiepskich ludzi.

Jak ten Taranne huczał w głowie poety, mamy na to świadectwo i w początkowych wierszach poetycznej przedmowy do *Pana Tadeusza*:

O czem tu dumać na paryskim bruku,
Przynosząc z miasta uszy pełne stuku,
Przekleństw i kłamstwa, niewczesnych zamiarów,
Zapóźnych żalów, potępieńczych swarów.

Ale jeśli poeta do obrazu narad zaściankowych brał pewne rysy ze współczesnego życia publicznego emigracyi, to jednak nic a nic nie wciągnął z tej żółci satyrycznej, z jaką w ulotnych wierszach występował przeciw emigracyjnym krzykaczom. Barwy i rysy smutnej rzeczywistości, przechodząc przez pryzmat poetycznego, epickiego usposobienia, traciły wszystko, cokolwiek trąciło cierpkością i niechęcią: krwiożerczy Pułaski zamieniał się na sympatycznego pomimo całej swej ograniczoności kropiciela, Czyński na śmiesznego, ale uczciwego Buchmana.

Po napisaniu *Pana Tadeusza* Mickiewicz żeni się i już w kilka miesięcy po ślubie troska o byt materyalny, która przedtem nigdy nie trapiła jego duszy, zaczyna pukać do drzwi jego mieszkania. Wiedzieliśmy o tem oddawna, ale teraz okoliczność ta zyskuje jaskrawsze oświetlenie w listach Celiny i pamiętniku Eustachego Januszkiewicza, przytaczanych w „Żywocie.“ „Adam — zapisuje Januszkiewicz w swoim dzienniku 30 kwietnia 1835 r. — musiał odprawić służącą i Celina sama zawiaduje i domem i kuchnią.“ — „Co się nas tyczy — pisze Celina do siostry Malewskiej w lutym 1836 r. — ponieważ mię prosisz, żeby ci donieść otwarcie, mam sobie za obowiązek powiedzieć ci prawdę. Stałego dochodu nie mamy ani grosza i nie spodziewamy się mieć. Co się tyczy robót Adama, jest ich dużo, ale jak je zbyć? — Żyjemy jak można najskromniej, ale żyć trzeba, a znikąd nam nie przybywa. Co dalej będzie, nie wiem. Może też nam Pan Bóg dopomoże, w nim cała nadzieja... Przedałam wiele z moich rzeczy, mam jeszcze u Kazi (Wołowskiej) czarny koronkowy welon, który ci nadeszlę; proszę cię, jeżeli nie możesz inaczej, to sprzedaj za sto franków. Nie myśl, moja najdroższa, że niedostatek pieniężny, w którym teraz jesteśmy, bardzo nas martwi; przechodziłam ja przez większe nieszczęścia, a w czem innem sowicie wynagrodzoną jestem za nie; dzielę z najdroższym Adamem to, co on ma...“

Praktyczny Januszkiewicz, który gorąco brał do serca materyalne położenie poety, gorszył się czasami niedbałością młodej pary o przyszłość. „Pytałem go — pisze 18 sierpnia 1836 r. — jakie są jego resursa? Odpowiedział mi, iż Platon, czy inny tam filozof grecki utrzymywał, że nic tak nie zabija duszy, jak myśl o jutrze; potem według słów Pisma św., kazał mi patrzeć na ptaki niebieskie i t. d. Jego czcigodna Celina, to drugi Adam: ładna, ale jak on bezładna, mało troskająca się o to, co będzie za dwa lub trzy miesiące.“ Jednakże nie zawsze takie sprawiała wrażenie na Januszkiewiczu. Pewnego razu zaszedł do Mickiewiczów w „święto małej córeczki Maryni.“ Jego nie było w domu, ją zastał we łzach i zapytał o przyczynę łez. — „Płaczę nad losem Maryni.“ — „Jakże, czyż to nie zawcześnie kłopocić się tem, co za lat szesnaście wypadnie?“ W końcu przyszło do wyznania, że dla braku funduszów musi opuścić Paryż, sprzedać część mebli i że całą zimę myśli mieszkać w Domont (pod Montmorency), w opuszczonym i prawie pustym zamczysku rzeźbiarza David'a; że to martwi Adama, niepokoi, do niczego jąć się nie może, zaczętych prac nie kończy.“

W związku z tem położeniem materyalnem poety zostaje ważna, jakkolwiek wątpliwa wiadomość literacka. Aleksander Jełowicki, który był wydawcą ostatnich tomów poezyj Mickiewicza, chciał nabyć od poety prawo przedrukowania pierwszych trzech tomów i pisząc o tem do niego, tak kończył swoją propozycyę: „Daj mi nadto dodatek do *Pana Tadeusza*, któryby się dodrukował na końcu *Pana Tadeusza*, ten dodatek, coś go to mi chciał dać za 500 franków...“ Cóż to za dodatek? P. Wł. Mickiewicz robi od siebie uwagę, że mowa tu o pieśni *Pana Tadeusza* zatraconej i powołuje się na ustęp z dziennika Januszkiewicza z roku 1841, w którym powiedziano: „Adam nie wyszukał pieśni *Tadeusza* niewydrukowanej; natomiast posyła co innego. Szkoda wielka, że tamta zatracona.“ Ale ani uwaga autora, ani przytoczone słowa Januszkiewicza nie stanowią dostatecznego objaśnienia. Cóż to za pieśń *Tadeusza* zatracona? Byłoż to coś, co wchodziło w skład pierwotnego tekstu poematu, a co poeta przy ostatecznym układzie odrzucił? Czy też to był ów dalszy ciąg *Pana Tadeusza*, do pisania którego namawiali poetę przyjaciele, w szczególności Januszkiewicz? Mojem zdaniem, najprawdopodobniej była to owa przedmowa poetycka, czy też ów epilog, który znalazł się w papierach poety po jego śmierci, a o którym Mickiewicz pisał do Odyńca, że go nie zdołał wykończyć i wydrukować wraz z poematem. Tylko ten ustęp można było nazwać tak, jak go nazywał Jełowicki, dodatkiem do *Pana Tadeusza*.

Z innych nowych rzeczy większej wagi w drugim tomie „Żywota“ należy zaznaczyć niektóre szczegóły, odnoszące się do usiłowań utworzenia bractwa religijnego na emigracyi, usiłowań które poprzedziły zawiązanie się zakonu XX. Zmartwychwstańców i przygotowały grunt dla niego. *Księgi pielgrzymstwa* dotarły do kraju i tam jednego z gorętszych czytelników natchnęły myślą, aby za pomocą zakonu polskiego na emigracyi wprowadzić w życie zasady wypowiedziane w „Księgach.“ Czytelnik ten napisał bezimienny list do Mickiewicza, jako do tego, który „przez swoje *Księgi narodu polskiego* postawił się na czele pielgrzymstwa,“ a w tym liście podał obszerny plan owego zakonu. P. Władysław Mickiewicz domyśla się, że to ten sam anonim w tym samym roku 1833 ogłosił w Paryżu broszurę pt. „Uwagi o użyciu najkorzystniejszem czasu w emigracyi wraz z projektem ogólnego stowarzyszenia się wychodźców polskich, przez jednego z posłów,“ ponieważ te same myśli wypowiedziane są w broszurze, co w liście. Szkoda, że autor nie wydrukował w dodatku owego listu i dał nam poznać tylko broszurę i to niedokładnie, bo bez początku. Bezimienny autor broszury chciał, aby zakonowi emigracyjnemu dano nazwę zakonu dzieci polskich, jakkolwiek nie wykluczał i cudzoziemców od udziału w zakonie; nie wykluczał też i kobiet. Głównem zadaniem zakonu miało być kształcenie młodzieży, a w kształceniu głównem dążeniem, aby wcześnie zwracać każdego młodego do takiego powołania, w którym mógłby się stać najpożyteczniejszym dla ludzkości. Ten list wraz z broszurą wywarł wielkie wrażenie na Mickiewiczu, myśl o potrzebie zakonu polskiego na emigracyi przemówiła silnie do jego przekonania i odtąd powtarzał często: „Potrzeba nam zakonu.“ Niedługo potem (1834) w kierunku tej myśli zawiązał „Towarzystwo Braci Zjednoczonych,“ którego dalszem rozwinięciem był znany „domek Jańskiego.“

I tu znów znajdujemy zajmujący szczegół, w jaki sposób znalazł się pierwszy kapitał potrzebny do wcielenia w życie pomysłu Jańskiego. Pośrednikiem był Mickiewicz, który w interesie zakonu polskiego napisał list do ks. Czartoryskiego, prosząc go o pożyczkę 600 fr. „dla kilku swoich znajomych, młodych i zdolnych ludzi, którzy postanowili nająć sobie dom na wspólne mieszkanie i zająć się pożytecznemi rzeczami.“ Książę Adam, pomimo iż był wtedy w kłopotach finansowych, natychmiast przychylił się do prośby Mickiewicza i tak przyszedł do skutku zamiar Jańskiego.

Materyały podane *in crudo* stanowią obfity dodatek do tomu drugiego „Żywota“, a odnoszą się przeważnie do stosunków poety z Akademią w Lozannie i do sprawy mianowania jego profesorem w Collège de France. Do najgodniejszych uwagi, sądzę, należy „Projekt założenia Zakonu wychodźców“ (wyjątek z broszury, o której była mowa) i list pani de Circourt (Anastazyi Chlustin) do p. de Candolle, byłego rektora Akademii genewskiej w sprawie Mickiewicza, który przez jakiś czas zamyślał ubiegać się o wakującą tamże posadę profesora *de littératures comparées*. Ten list pozwala nam poznać siłę owego zapału, który geniusz i szlachetność duszy naszego poety budziła w zbliżonych ku niemu Rosyankach nawet po rewolucyi. *„Je puis vous garantir dans ma qualité de Slave, que dans toute la famille de nos langues, d'un accord universel Mickiewicz est reconnu pour le premier poëte vivant... Nous avons les relations les plus suivies avec mon candidat, et sa noblesse d'âme est pour le moins aussi attachante que l'étendue de son esprit et la force de son génie.“*

Ciekawą jest również wiadomość, podana przez autora „Żywota“, który znał dobrze panią de Circourt, że to od niej i jej męża, którzy jeździli do Petersburga i tam widywali Puszkina, miewał Mickiewicz wiadomości o autorze *Miedzianego Jeźdźca* i że to na podstawie tych wiadomości o nastroju duchowym Puszkina, „powziął był nadzieję, że Puszkin, oziębiony dworską atmosferą, zapali się niebawem ku nowym ideałom“, nadzieję, o której wspominał w nekrologu Puszkina, umieszczonym w *Le Globe*.

Do książki jest dodany „Skorowidz“ nazwisk osób, wymienionych w „Żywocie“; ale skorowidz to bardzo niepełny, więcej dla okrasy, niż dla rzeczywistego pożytku. Język też niekiedy doprasza się usilnie korekty.

Józef Tretiak.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Korespondencya „Czasu“.

Lwów 8 sierpnia.

(A) Wspominaliście już o głośnej sprawie gminy tuczempskiej, w powiecie jarosławskim, która objawiła chęć przejścia z obrządku grecko-katolickiego na obrządek łaciński. Otóż, mając obowiązek regularnego informowania was o sprawach ruskich, nie mogę milczeniem pominąć artykułów, jakie w tej sprawie ogłasza X. Antoni Barnowicz, proboszcz grecko-katolicki w Ostrowie i Tuczempach. X. Barnowicz przedstawia przebieg tej sprawy w *Hałyckoj Rusi*, a gdy sam w tej sprawie jest najbardziej i bezpośrednio interesowany, przeto wywody jego trzeba przyjmować z właściwem zastrzeżeniem.

X. Barnowicz wyszukuje z wielką gorliwością winowajców „historyi tuczempskiej,“ t. j. odpadnięcia włościan tamecznych od obrządku grecko-katolickiego. Zawinił — według niego — najpierw Wydział powiatowy jarosławski, skoro na doniesienie X. Barnowicza, iż wójt gminy Tuczempy, Tomasz Jasiewicz i włościanin tameczny, Andrzej Duda, zajmują się zbieraniem składek, na koszta nieodłączne od zmiany obrządku, otrzymał z Wydziału powiatowego następującą odpowiedź: Do Wielebnego księdza Antoniego Barnowicza gr.-k. proboszcza w Ostrowie. L. 3471. W uprzejmej odpowiedzi na szanowne pismo z dnia 12 lipca b. r. L. 86. Wydział powiatowy oznajmia, że delegat Wydziału powiatowego zbadał sprawę pobierania składek w Tuczempach i znalazł, że skarga jest nieuzasadniona. Z Wydziału Rady powiatowej w Jarosławiu dnia 25-go lipca 1892 roku.

Prezes: *Marynowski.*
Sekretarz: *Niewiadomski.*

Za głównego jednak „winowajcę historyi tuczempskiej“ — jak się wyraża — uważa X. A. Barnowicz właściciela Tuczemp, p. Edwarda Micewskiego. Nie skąpi mu jednak pochwał, jako najlepszemu z kolatorów. P. Edward Micewski zbudował w Tuczempach swym kosztem cerkiew murowaną i zaprosił na jej poświęcenie X. biskupa Juliana Kuiłowskiego z Przemyśla; p. Micewski dał materyał na oparkanienie nowo-zbudowanej cerkwi, za co mu X. Barnowicz wyraził podziękowanie w *Gazecie Jarosławskiej*; p. Micewski zresztą przy każdej sposobności zaszczycać miał różnemi względami X. Barnowicza, a mimo to dziś X. Barnowicz sądzi, iż p. Micewski zawinił, że gmina tuczempska oświadczyła w Starostwie zamiar przejścia na obrządek łaciński, co X. Barnowicz w swym liście do *Hałyckoj Rusi* nazywa „buntem parafian“. Według wyjaśnienia X. Barnowicza, rzecz tak się miała: Gmina Tuczempy, posiadająca własną cerkiew, pragnęła oderwać się od parafii ostrowskiej i utworzyć osobną parafię. W tym celu wniosła podanie do konsystorza przemyskiego. Ztamtąd nadeszła odpowiedź odmowna. I wówczas gmina złożyła w Starostwie jarosławskiem stanowcze oświadczenie, iż chce przyjąć obrządek łaciński. X. Barnowicz przyznaje, iż gmina „stoi mocno przy swem postanowieniu.“ Dziś rozwiązanie tej sprawy zależy od decyzyi Rzymu.

Właśnie gdy te wywody X. Barnowicza streściłem, będąc pewnym, iż dadzą one powód do sprostowań i wyjaśnień całej sprawy ze strony osób i instytucyj interesowanych, znalazłem już w *Gazecie Narodowej* pismo z Tuczemp, podpisane przez wójta, a wyjaśniające z innej strony stan rzeczy. List ten brzmi: „Przykro nam bardzo, że od pewnego czasu dzienniki polskie, ruskie, a nawet niemieckie skromną naszą wioską i uczciwą gminą tak gorliwie się zajmują. Gmina tuczempska jest co do wyznania przepołowioną, jedna połowa należy do obrządku grecko-katolickiego, druga do rzymsko-katolickiego. Probostwo grecko-katolickie ma siedzibę w sąsiednim Ostrowie; Tuczempy stanowią filię tegoż. Krew ruska jest najzupełniej zmięszana z polską; matki są Rusinki, dzieci polskie, naprzemian bez jakiejkolwiek różnicy. Kochamy się, szanujemy zgodnie obopólnie. W ostatnich kilkudziesięciu latach mieliśmy dwóch gr.-kat. proboszczów: ś. p. X. Noskiewicza i niedawno zmarłego ś. p. X. Praweckiego — a zawsze żyliśmy z nimi w największej zgodzie; chrzcili nas, żenili, grzebali, a my odpłacaliśmy im najszczerszem przywiązaniem. Nasza cerkiewka w Tuczempach była dawniej matką, stała może od początku unii; obecnie Rusini i Polacy bez konkurencyi, z dobrej woli, wspólnemi chęciami i siłami wymurowaliśmy piękną cerkiew, nakrytą blachą. Dziedziniec otoczony murem, wnętrze okraszone według możności, a gdy wszystko było skończone, X. biskup Kuiłowski zjechał do nas i poświęcił przybytek Boży. Na osieroconą parafię został zamianowany X. wikary Barnowicz, bo właściciel Ostrowa, izraelita, nie mając prawa być patronem, nie mógł wybierać proboszcza. Nowego proboszcza przyjęliśmy uczciwie i byliśmy zadowoleni ze sposobu odprawienia nabożeństwa, a gdy nas prosił, byśmy mu, jako początkującemu, dopomogli w gospodarstwie, chętnie to uczyniliśmy. Ale nie wiemy, dlaczego X. Barnowicz zaczął źle się z nami obchodzić, straszył od ołtarza sprowadzeniem wojska i to wyrazami, których wolimy nie powtarzać. Stawiał materyalne żądania nad naszą siłę, do których nie byliśmy przyzwyczajeni; zwykle był szorstki, więc nic dziwnego, że nas zupełnie zraził, bo najserdeczniejsze uczucia poniewierał. Niechcąc dalej narażać się na podobne postępowanie, postanowiliśmy wystąpić z obrządku grecko-katolickiego, ale i mowy być nie może, że porzucamy cerkiew dlatego, że jest cerkwią, bo przecież całkiem na równi stawiamy obydwa katolickie obrządki, bez najmniejszej różnicy. Kochamy je obydwa całem sercem i łączymy obydwa w przywiązaniu bez granic do stolicy apostolskiej, której wiernymi synami byliśmy, jesteśmy, być dalej nigdy nie przestaniemy. Szanujemy naszych duszpasterzy, ale nadewszystko suknię duchowną i dla niej jesteśmy z najpowinniejszą czcią. Niechętnie podnosimy tutaj naszą obronę, ale głośne oskarżenia X. Barnowicza, posądzającego nas, że uciekamy od konkurencyj probostwa ostrowskiego, zmuszają nas do tego kroku i protestujemy najuroczyściej, że wcale konkurencyi nie baliśmy się, ale żądamy, by nas szanowano, do czego przecież prawo mamy. X. Barnowicz oskarża nas imiennie, że na cele agitacyi wymuszamy znaczne składki, bo 300 złr. w gminie; to całkiem niezgodne z prawdą i nawet będziemy musieli upomnieć się o krzywdzenie naszej uczciwej czci. Ponieważ X. Barnowicz w listach do dzienników i w swych skargach do władz nazywa nas powodem i źródłem niemiłego mu ruchu w gminie tuczempskiej, przeto dziś publicznie sprawę tę podnosimy. W imieniu członków gr.-kat. obrz. gminy Tuczemp: *Jędrzej Ruda. Tomasz Jankiewicz*, wójt.“

Na zakończenie listu przesyłam jeszcze krótką wiązankę faktów z obozu ruskiego. I tak zaznaczam przedewszystkiem, że zwołanie wiecu nie udaje się ostatniemi czasy radykalistom ruskim. Próbowali zwołać wiec do Tyśmienicy, ale starostwo stanisławowskie ze względów bezpieczeństwa, nie zezwoliło na zgromadzenie wiecowników w obranej na ten cel starej stodole. Dnia 6 sierpnia miał się odbyć wiec w Pistynie, ale starostwo kosowskie zakazało go, z powodu grasowania szkarlatyny w niektórych wsiach powiatu kosowskiego.

Z odezwy kołomyjskiego wydziału filialnego Towarzystwa imienia Kaczkowskiego, ogłoszonej świeżo w *Hałyckoj Rusi*, a wzywającej gorącemi słowy swych współrodaków do przystępowania do Towarzystwa, widać, że pomimo 5 000 nominalnych członków interesa jego nie stoją zbyt świetnie, a udział członków w jego pracach coraz słabszy.

Z odezwy towarzystwa ruskiego *Akademiczna Hromada* w Krakowie znać jego pomyślny rozwój. Chociaż towarzystwo to istnieje od lat czterech dopiero, posiada już bibliotekę, złożoną z 1045 dzieł (w 2400 tomach) w językach: polskim, ruskim i niemieckim, a prenumeruje 30 czasopism. *Hałyckaja Ruś*, po wydrukowaniu tej odezwy, robi oświadczenie w imieniu redakcyi, że pisownię fonetyczną tejże zmieniła na etymologiczną i że w przyszłości uwzględniać lub umieszczać będzie tylko takie listy i odezwy, w których pisownia będzie etymologiczną.

Linz 7 sierpnia.

(Ch) Pisać z Linzu, a wiedzieć o niem tylko tyle, że w Wiedniu częstują po restauracyach tortem, zwanym „Linzer-Torte“, to byłoby nieco za mało. Więc *nolens volens* musi szanowny czytelnik coś się o Linzu dowiedzieć. Nie będę jednak długo nudził, bo sesye i posiedzenia gonią się nawzajem i chybaby się potroić trzeba, żeby wszędzie być i wszystko widzieć, a przytem jeszcze korespondencye pisać.

O tem, że Linec był kiedyś miastem słowiańskiem, zaledwie wspominać warto, bo co było, a nie jest, nie pisze się w rejestr, a dzisiejsi mieszkańcy Linzu, o Słowianach nie wiele chcą słuchać. Taki zresztą jest porządek rzeczy na świecie, że kto się do pracy bierze, ten się potrafi we walce o byt utrzymać; kto ręce założy bezczynnie, ten zginąć musi. — Niedaleko ztąd przecie jest sławne *Lauriacum*, jedno z pierwszych biskupstw chrześciańskich, siedziba św. Seweryna, pierwszego tych stron Apostoła, a dziś licha wioszczyna. Natomiast Linec słowiański, przezwany przez Rzymian *Lentia*, rósł ciągle, choć zmieniał pana i urósł dzisiaj we wcale przyzwoite miasto. Pierwotnie był to tylko warowny zamek, założony ze strategicznych względów, przez cesarza Marka Aurelinsza, ale położenie miasta nad Dunajem, przyczyniło się niezawodnie najwięcej do tego, że rosło coraz bardziej, chociaż właściwie dopiero w XIII wieku (1241) prawa i przywileje miasta otrzymało.

Opowiadanie dziejów miasta, łączących się z historyą domów panujących Babenbergów i Habsburgów, możemy pominąć. Ale ponieważ przybyliśmy tu na wiec katolicki, więc tego pominąć nie mogę, że Linz w ostatnich czasach zasłynął przez Biskupa swego, Rüdigera, a to mianowicie wtedy, gdy w parlamencie austryackim, dzięki abstynencyi Czechów, mieli górę liberały niemieckie. Wtedy uchwalił parlament, niewielką zresztą większością głosów, ustawę szkolną (1868). Główna obawa liberałów była wówczas o to, żeby episkopat Austryi jednozgodnie przeciwko tej ustawie nie wystąpił i nie nakazał duchowieństwu zupełnego usunięcia się od szkoły, przez tę ustawę zlaicizowanej. W takim razie byłaby ta ustawa okazała się w praktyce niemożliwą. Na szczęście dla ówczesnego liberalnego rządu jeden tylko biskup Rüdiger zrobił to czego się obawiali, na niego też posypały się sądowe kary i więzienie. Ale wtedy ułaskawił go Najj. Pan. Biskup przyjechał do Wiednia podziękować monarsze. Kanclerzem państwa był wtedy Beust, i ciekawy bardzo szczegół do charakterystyki Biskupa znajduje się w pamiętnikach, niedawno wydanych, tego importowanego do Austryi statysty. Nie spodziewał się oczywiście Beust, że Biskup, którego wszystkie liberalne gazety wojowniczym *(der Streitbare)* nazywały, złoży mu wizytę. Gdy wtem zaanonsowano mu Biskupa, wybiegł mu naprzeciw, przyjął bardzo uprzejmie i posadził w swoim gabinecie. Właśnie wydał był okólnik dyplomatyczny w sprawie soboru watykańskiego i nieomylności Papieża. Biskup Rüdiger sprawił się też krótko: — „Nie przyszedłem panu za nic dziękować, tylko chciałem powiedzieć, żeś wydał okólnik w sprawie, o której nie masz najmniejszego pojęcia“. Wstał i poszedł— powiada Beust. — Już nie pamiętam dosłownie tego, co powiedział, ale mniej więcej były to jego słowa i wszyscyśmy się serdecznie uśmiali.

Czy naprawdę p. Beust śmiał się serdecznie, o tem wątpić się godzi. Że inni serdecznie się z jego konfuzyi uśmiali, to być może. — Biskup Rüdiger zostawił też miastu swojemu pamiątkę, która na wieki jego imię utrwali. Biskupstwo w Linzu założonem zostało za czasów Józefa II (1784) i charakterystyczne jest przytem, że na katedrę przeznaczył cesarz kościół, zabrany Jezuitom, a na pałac klasztor, zabrany Benedyktynom z Kremsmünster. Ponieważ zaś biskup Rüdiger znał zasadę: *res clamat Domino* — która się nowością okazała niedawno radzie miejskiej pewnego miasta, więc postanowił wybudować katedrę. Zaczęto budowę przed 30 laty. O ile postąpiła przez ten czas, warto zobaczyć.

Linz 8 sierpnia.

(Ch.) Stolica górnej Austryi przystroiła się w festony i chorągwie na przyjęcie katolików, spieszących na wiec, który dzisiaj wieczorem ma się rozpocząć. Wczoraj wieczorem odbył się zaś wstęp, niejako przygrywka, do tego zebrania, bo większa część intelektualnych kierowników tego wiecu spotkała się w sali „zum grünen Baum“. Towarzystwo Leonowe zaprosiło na to zebranie swoich członków i gości, a bez przesady można powiedzieć, że z małymi wyjątkami znaleźli się tam wszyscy pisarze katoliccy, którzy w Austryi żyją i piszą po niemiecku. Zebranie było towarzyskie, i obok uczonych i pisarzy znalazła się też garstka studentów katolickich — między nimi jeden Polak, chociaż już nie student, bo niedawno wawrzynem obojga praw ozdobiony, hr. Szeptycki. Obok prezesa Towarzystwa, polowego biskupa Belo-Pototzky, był baron Helfert i komisarz wieców katolickich hr. Pergen. Z Krakowa przybyli: X. prof. Pawlicki, X. Dr Bukowski, X. Dr Wądolny, X. Dr Rychlak i X. Chotkowski. Mowy i mówki posypały się liczne, ale miały charakter czysto towarzyski. Niektóre były bardzo serdeczne i piękne.

Dziś odbywa Towarzystwo Leonowe zebrania sekcyjne. O $^1/_2$8 odbyła posiedzenie sekcya teologiczna, której przewodniczył, w zastępstwie radcy dworu Tschokego, X. Pawlicki. Referat bardzo wyczerpujący miał regens seminaryum duchownego we Wiedniu X. Dr Müller. Przyjęto jednogłośnie myśl poruszoną w referacie, żeby utworzyć komitety w pojedyńczych większych miastach, któreby urządzały szereg odczytów apologetycznej treści Sekcya ekonomiczna odbywa sesyę od godz. $^1/_2$9 pod przewodnictwem X. Dra Schindlera, prof. teologii moralnej w uniwersytecie wiedeńskim. Równocześnie sekcya historyczna odbywa posiedzenie pod przewodnictwem Benedyktyna Wolfsgrubera z Wiednia. Na wniosek X. Chotkowskiego przyjęto rezolucyę, zalecającą zakładanie seminaryów historyi kościelnej na wzór istniejącego w Krakowie.

Sesya publiczna Towarzystwa Leonowego zaczyna się o godzinie 11, w tejże samej sali seminaryum duchownego, na której dwie sekcye odbyły posiedzenia.

Poznań 8 sierpnia.

Wczorajszy zjazd przemysłowców polskich powiódł się wybornie. Sam Poznań dostarczył około 520 uczestników Zjazdu. Na Zjeździe reprezentowanych było 88 towarzystw z delegatami. Po mszy św., odprawionej o godz. 10 w świątyni Bożego Ciała, ruszyli wszyscy do ogrodu pana Kempfa, a ztąd do sali przeznaczonej na plenarne posiedzenie. Sala była świetnie przystrojona w girlandy, chorągwie i festony, a nadto pozawieszano herby tych miast, które wzięły udział w zjeździe. Na estradzie zajęli miejsce: komitet Zjazdu i delegacya centralnego Towarzystwa agronomicznego, składająca się z panów: hr. M. Żółtowskiego, prezesa, Dra Witołda Skarzyńskiego i Dra Mieczkowskiego z Kołudy.

O g. 12 pierwsze plenarne posiedzenie Zjazdu zagaił prezes komitetu poseł Stefan Cegielski dłuższem przemówieniem, w którem obecną epokę nazwał trudną dla zawodów przemysłowych. Przemysłowca polskiego gniecie ciągle troska o przyszłość jego dzieci, które, nie mając sposobności uczyć się pisać i czytać w języku ojczystym, wystawione są na niebezpieczeństwo pod względem narodowości i przekonań religijnych. Z najgłębszego przekonania uważam brak wykładu języka ojczystego za stanowczą zaporę do swobodnego rozwoju myśli naszego przemysłowca, rzemieślnika i kupca i do wytrzymania wskutek tego konkurencyi zawodowej z innemi narodami. Do niepowodzeń na polu przemysłowem u nas przyczynia się w wielkiej mierze ciężka dola, w jakiej się znajduje rolnictwo nasze. Krytykowanie ziemian naszych stało się brzydką modą; ja ich nie krytykuję, ale boleję nad nimi, ponieważ wiem dobrze, jak stosunkowo niewielki procent między nimi sobie winę upadku przypisać może. Rolnictwo w każdym kraju przechodzi chwile krytyczne i wszędzie są epoki, w których posiadłość ziemska dlatego, że produkcya nie odpowiada włożonej w ziemi pracy i kapitałowi, przechodzi gwałtownie z rąk do rąk. Takie przełomy nie wpływają szkodliwie gdzieindziej, ponieważ w miejsce jednego właściciela ziemskiego wstępuje drugi jego współplemieniec lub kilku w razie parcelacyi. U nas jest gorsza sytuacya, albowiem przy zmianie właściciela następuje zwykle zmiana narodowości, a co najgorsza, że prawo kolonizacyjne z roku 1886 czynność swoją wszędzie rozpościera.

Mimo to muszę oddać sprawiedliwość ziemianom naszym, że w znacznej części gorliwie nasz przemysł i handel popierają i że wyjątki pod tym względem ostro między sobą karcą. W tem tylko bieda, że ziemian naszych jest teraz coraz mniej, a dola pozostałych coraz cięższa. Oprócz wielu innych jeszcze przyczyn, szkodzi naszemu przemysłowi i handlowi konkurencya towaru tandetnego, który z pomocą coraz gęstszej sieci kolei żelaznych, coraz więcej między nami się szerzy, a dla swej taniości pokup znajduje. Ta konkurencya tandetu jest prawdziwą plagą dla naszych przemysłowców, którzy potem rzetelnego wyrobu zbyć nie mogą, albo też dają się uwieść i sami fuszerkę traktują.

Mowca rozwinął następnie krótko powody, dla których zdecydowano się zwołać niniejszy zjazd pod rozwiniętym sztandarem przemysłu, a następnie wita przybyłych delegatów, dziękuje, że nie szczędząc fatygi, zmudy i kosztów, przybyli; wita mianowicie braci z Prus Zachodnich i Szląska, którzy w trudniejszych jeszcze warunkach od nas żyją, a którzy mimo to zawsze do nas spieszą, gdy chodzi o pracę poważną. Wyraża w imieniu komitetu głęboką wdzięczność tym, którzy z dalekich stron, jak naprzykład z Berlina, Drezna, Lipska, Hamburga i Wrocławia, pospieszyli wziąć udział w obradach naszych i dali dowód mimo oddalenia na obczyźnie, łączności z nami. Dalej wita uczestników i gości, a w szczególności zwracając się do duchowieństwa rzekł: „Was zawsze znaleść można, gdzie chodzi o dobrą i uczciwą sprawę, a szczególniej tam dążycie, gdzie widzicie słabość i niedomaganie. Znając ciężkie położenie przemysłu polskiego, przybyliście wesprzeć nas swoją radą. Wy stoicie zawsze na straży wiary i bogobojności przemysłowców naszych i strzeżecie ich z krzyżem w ręku, przed przewrotną nauką agitatorów socyalistycznych. Cześć wam za to!“

Mowę p. Cegielskiego przyjęto hucznemi oklaskami, poczem p. Stefan Chociszewski odczytał listę towarzystw i delegatów, którzy przybyli na zjazd. Z kolei przystąpiono do wyboru biura. Marszałkiem zjazdu wybrano p. Palędzkiego, mecenasa z Torunia, a wicemarszałkami X. dziekana Wolińskiego i dyrektora banku Bogulińskiego ze Środy. P. Palędzki podziękował za wybór i wzniósł okrzyk na cześć Papieża i cesarza.

Marszałek odczytuje listy i telegramy od patrona Jackowskiego, w którym tenże donosi, że na Zjazd stawi się, aby „zaznaczyć pobratymstwo pomiędzy rolnictwem i przemysłem i aby uszanować Zjazd“, ale przybyć może na niego dopiero w poniedziałek, gdyż zajęty jest założeniem Kółka włościańskiego w Żegrzu; od p. Kwiatkowskiego z Inowrocławia, Towarzystwa przemysłowego z Wąbrzeźnia, ze Lwowa (zaproszenie na wystawę, mającą się odbyć w roku 1894 we Lwowie), od X. Adama Sapieby; z Lidzbarku od Jutrzenki, z Berlina od polskiego Towarzystwa naukowego, z Lipska od Towarzystwa Przemysł. Polsk., z Hamburga od Tow. Nadzieja, ze Lwowa od prof. Wolińskiego, od Fr. Andrzejewskiego, z Szamotuł od Tow. Jedności, z Grudziądza od Tow. Przemysłowego Polskiego, od Dra Dziembowskiego z Nordernay, od redaktora Milskiego z Gdańska.

Z kolei wstąpił na mownicę p. Knapowski i w dłuższem przemówieniu umotywował rezolucyę, postawioną przez komitet, iż „polskie towarzystwa przemysłowe rządzić się będą i nadal zasadami katolickiemi“. Rezolucyę przyjęto wszystkiemi głosami przeciw głosowi p. Walszewskiego z Berlina. Następnie mówił p. Józef Chociszewski: o oszczędności z głównem uwzględnieniem wstrzemięźliwości, a wreszcie p. dyrektor Więckowski zachęcał do popierania Spółki pod firmą „Dom przemysłowy w Poznaniu“.

Po wysłuchaniu tych referatów, uchwalono na wniosek marszałka wysłać następujący telegram do X. arcybiskupa Stablewskiego: „Zebrani uczestnicy Zjazdu Przemysłowców w Poznaniu składają u stóp Waszej Arcybiskupiej Mości wyrazy najgłębszej czci i synowskiego uszanowania“.

KRONIKA.

Kraków 9 sierpnia.

— **Arcyksiążę Albrecht** przybędzie jutro wieczorem z Wiednia do Krakowa i odjedzie dnia następnego przed południem do Przemyśla.

— **Zapiski osobiste.** Hrabina Iza z książąt Czartoryskich Działyńska bawi w naszem mieście, w przeejdzie z Gołuchowa do Sieniawy.

— **Turyści w Krakowie.** Już w niedzielę przybyło z Pragi towarzystwo turystów czeskich. Stanęli oni w „Grand hotelu“. Po wysłuchaniu nabożeństwa w kościele OO. Pijarów, zwiedzili goście kościół Maryacki, Wawel, Muzeum narodowe, wystawę sztuk pięknych i inne osobliwości i pamiątki naszego miasta. Oprowadzali ich p. artysta malarz Ludomir Benedyktowicz i Leopold Mores. Dziś udali się Czesi do Wieliczki.

Wczoraj przybyło do Krakowa towarzystwo amerykańskie, złożone z 49 osób. W Szczakowy byli goście amerykańscy poddani ścisłej obserwacyi lekarskiej i desinfekcyi. Przybywszy do Krakowa zamieszkali w „Grand hotelu“. Dodać winniśmy, iż zastępca delegata p. komisarz hrabia Starzeński wraz z Drem Surzyckim udał się do hotelu w celu przeprowadzenia ścisłej kontroli sanitarnej, polecając właścicielowi hotelu, aby w razie jakichkolwiek objawów chorobowych u gości, zawiadomił bezzwłocznie tutejsze władze.

— **Produkcyę pirotechniczną** pierwszą i ostatnią w tym roku urządza p. Mądrzykowski na swój dochód dnia 4 września w parku Krakowskim. W razie niepogody przedstawienie odłożono zostanie na dzień 8 lub 11 września.

— **Otrzymujemy następujące pismo:** Unici, prześladowani za wiarę, poszukują miejsca: mąż przy gospodarstwie, jako pisarz — żona umie dobrze szyć; oboje są bardzo uczciwi i pracowici, bezdzietni. — Bliższą wiadomość lub ofertę należy przesłać do klasztoru Sióstr Miłosierdzia (Kazimierz, ulica Piekarska, L. 12, Unici M.).

Uprasza się inne pisma o powtórzenie tej wiadomości.

— **Rewizya nabiału.** Komisya sanitarna, złożona z chemika miejskiego i komisarza targowego, odbyła w zeszłym tygodniu na Kazimierzu rewizyę nabiału. Znaleziono znaczniejsze ilości mleka, rozpuszczone wodą. Mleko to wprowadzane do miasta rogatką podgórską przez żydów pachciarzy, skonfiskowała komisya sanitarna.

— **Rozporządzenie.** Wskutek polecenia ministerstwa spraw wewnętrznych wezwało Namiestnictwo wszystkie starostwa, oraz prezydentów miast Lwowa i Krakowa o rozciągnięcie pod względem sanitarnym ścisłej kontroli nad kupcami, przybywającymi z Królestwa Polskiego.

— **Ze Lwowa** donoszą, iż Arcyksiążę Leopold Salvator wyjechał do Łańcuta.

— **Fundacya.** Pani Czarkowska z hr. Golejewskich utworzyła fundacyę w zakładzie dla głuchoniemych we Lwowie, dla czworga dzieci głuchoniemych, pochodzących z dóbr jej dziedzicznych: Wysuczka, Piszczatyńce, Strzałkowce, Wierzchniakowce i Wołkowce, w powiecie borszczowskim. Fundacya wchodzi w życie w bieżącym roku szkolnym 1892/3. Podania mają być przed dniem 1 września b. r. za pośrednictwem ordynata Tadeusza Golejewskiego-Czarkowskiego do dyrekcyi Zakładu wniesione.

— **Skutki przestrachu.** Do mieszkania Jana i Apolonii Orzechowskich, właścicieli realności we Lwowie wskoczył w nocy z soboty na niedzielę jakiś kot przez okno. Apolonia Orzechowska, słysząc brzęk zbitej szyby i łoskot, pobiegła za kotem do drugiego pokoju i otworzyła drzwi, do sieni prowadzące, chcąc kota wypędzić. W tej chwili przebudził się śpiący w tym pokoju 24-letni syn Orzechowskiej, Franciszek, a w przekonaniu, iż jakiś złoczyńca wtargnął do mieszkania, bez namysłu wydobył z pod poduszki nabity rewolwer i wypalił w kierunku drzwi wchodowych. Kula przeszyła ramię Orzechowskiej i utkwiła w klatce piersiowej, z której lekarze wydobyć jej nie mogli, to też nie jest jeszcze wiadomem, czy rana zadana nie zagraża życiu. Dochodzenie karne wdrożono.

— **Mniemany szpieg.** Onegdaj donieśliśmy za *Gazetą Narodową*, iż w Czerniowcach aresztowano robotnika Dymitra Oneszczaka pod zarzutem szpiegowstwa na rzecz Rosyi. Po przesłuchaniu aresztowanego przekonano się atoli, iż podejrzenie to było zupełnie nieuzasadnione. Oneszczaka wypuszczono na wolność.

— **Napad.** Przy drodze z Hołoska do Lwowa znaleziony został ubiegłej nocy przez patrol dozorca lwowskiego domu karnego, Konstanty Leśniewicz, z połamaną szablą. Sprowadzony na inspekcyę policyjną, podał on, iż powracając do miasta, spotkał 4 dawniejszych więźniów, z których jeden wezwał swych towarzyszy, by mu pomogli zemścić się na Leśniewiczu za to, iż pewnego razu skonfiskował mu tytoń, przemycony do zakładu karnego. Istotnie, wszyscy czterej rzucili się na Leśniewicza, poturbowali go, a połamawszy mu szablę, którą się bronił, zbiegli. Śledztwo za sprawcami jest w toku.

— **Grad kamienny.** Pod Samborem we wsiach Kalinowie i Kornalowicach spadł grad kamienny, wielkości laskowego orzecha, koloru białego. Nauczyciel tamtejszy p. Jan Sroka zebrał garniec tego gradu, a X. dziekan Gross w Wojtuczach i właściciel dóbr w Kornatowicach przechowują parę garncy tych kamieni.

— **Spadek.** Konsulat w Stambule wzywa uprawnionych do spadku po bankierze Herszu Segalu, pochodzącym z Tarnowa.

— **Nowe Kółka rolnicze** zawiązały się w Cholerzynie i Mnikowie, w powiecie krakowskim; w Słobódce dolnej, w powiecie buczackim; w Albigowej, w pow. łańcuckim; w Facimiechu, w pow. wadowickim; w Borowej, w pow. pilzneńskim; w Brzezince pod Oświęcimem, w pow. bialskim; w Hurku, w powiecie przemyskim i w Panowicach, w pow. podhajeckim.

— **Z Kalwaryi** otrzymaliśmy następujący telegram: Odpust w Kalwaryi Zebrzydowskiej dozwolony. — Za burmistrza: *Radek.*

— **Z Zakopanego** donoszą, że w piątek w sali Chramca odbył się tam koncert sympatycznie znanej w naszem mieście artystki, p. Stanisławy Dzirytówny. Zarówno piękna deklamacya, jak i udatne produkcye muzyczne wywoływały szczere i gorące oklaski. Koncertantce wręczono piękny bukiet.

Na dzień 12 sierpnia przygotowuje się w Zakopanem przedstawienie amatorskie na dochód krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej. Przedstawienie budzi ogólne zainteresowanie.

— **Żegiestów** 7 sierpnia. Żegiestów należy do rzędu zdrojowisk, znanych powszechnie. Po Szczawnicy, Krynicy, wymieni pewno każdy Żegiestów. Tę znajomość ogólną, to spopularyzowanie zdrojowiska, przypisać można nietylko skuteczności jego wód, ale także uroczemu górskiemu położeniu, którego Żegiestowowi wiele zdrojowisk pozazdrościć może. Prócz wspaniałej górskiej przyrody, obszernych lasów, w których spacerów używać można, Żegiestów posiada jednę nienależycie do dziś dnia ocenioną zaletę, mianowicie zimne kąpiele rzeczne w Popradzie; tego rodzaju kąpiele, w spienionych nurtach górskiej rzeki, stanowią prawdziwe dobrodziejstwo dla osób nerwowych.

Rzecz dziwna, że wśród tylu pomyślnych warunków, Żegiestów nie rozwinął się dotąd o tyle, by tysiące chorych szukało tu corocznie zdrowia. Wiele złożyło się na to przyczyn, mianowicie brak energicznej ręki w zarządzie zakładu po śmierci jego twórcy ś. p. Medweckiego. Dziś i na przyszłość już zmieniły się stosunki na korzyść zakładu; pierwszy to sezon, w którym zarząd zakładu objął wnuk ś. p. Medweckiego p. Krynicki i odtąd w zarządzie inny zapanował kierunek, stawiający sobie za pierwsze zadanie największą troskliwość o zdrowie i wygodę gości i czuwający w tej mierze na każdym kroku. Dowodem tej troskliwości jest zapewnienie zakładowi dobrej siły lekarskiej w osobie Dra Ludomiła Korczyńskiego. W każdym zakładzie kąpielowym zabiegi lecznicze wspierać musi odpowiednie odżywianie się chorych; to też restauracye w zakładach kąpielowych grają pod tym względem ważną rolę. Prócz tego zaś, że winny chorych żywić odpowiednio, muszą się także liczyć z tem, by nie nakładać wysokich stosunkowo cen. Dotychczas restauracye żegiestowskie były słabą stroną zakładu i odstraszały poprostu gości. I pod tym względem zaszła obecnie zmiana na lepsze.

W Żegiestowie w tym roku na zły sezon narzekać nie można; bawi tu obecnie więcej osób niż po inne lata, a pomiędzy nimi wszyscy stali zwolennicy, mianowicie X. kanonik katedralny krakowski Midowicz, który przepędza tu 24 z rzędu sezon. Bawią tu dalej: X. kan. Petruszewicz, kustosz metrop. kapituły ze Lwowa; X. prof. Gromnicki z Krakowa; X. przeor Federowicz z Krakowa; p. Alojzy Szklarski, prezydent sądu z Tarnowa; Wł. hr. Morstin z rodziną z Nadyb; radca skarbowy p. Leopold Majewski ze Stanisławowa; p. Franciszek Kiernig, radca sądowy, z żoną ze Lwowa; p. Kazimierz Brzeski, wł. dóbr z Krakowa; p. Bronisław Chlebowski, literat z Warszawy; p. W. Zaremba, inżynier z Warszawy; p. Sydonia Gniewoszowa, wł. dóbr ziemskich z rodziną; p. Osiński, dyrektor fabryki cukru z Litkowiec; panie Ewelina i Anna Tchórznickie, pani Marya Gniewosz, oraz panie Helena i Jadwiga Gniewoszowe z Potoka złotego. Ogółem bawi tu dotąd około 400 osób. Wczoraj przybył tu p. starosta z Nowego Sącza i przyjęty przez p. Krynickiego, zwiedził szczegółowo cały zakład, wyrażając się najpochlebniej o jego urządzeniach, czystości i porządku.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Chotowa, w powiecie pilzneńskim, na restauracyę kaplicy zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Z Warszawy.** Petersburski *Kraj* otrzymał z Warszawy wiadomość o projektowanym zakazie utrzymywania uczniów „na stancyach“ przez osoby, nie pozostające względem uczniów w pierwszym stopniu pokrewieństwa.

— **Z Warszawy** donoszą: Zagraniczni uczeni amerykański Dr Tem i hiszpański Curbada przejeżdżali w zeszłym tygodniu przez Warszawę, udając się do Astrachania, gdzie będą czynili studya naukowe nad cholerą. Pobyt lekarzy zagranicznych w dotkniętej epidemią miejscowości potrwa kilka tygodni, poczem udadzą się oni do Petersburga.—Prezes warszawskiego komitetu cenzury, Jankulio, wyjechał za granicę. Obowiązki prezesa komitetu objął Emanuski. — Konsul austro-węgierski, Ernest Pinter, wyjechał za granicę. Zastępuje go wicekonsul baron Fellner.

— **Samobójstwo.** Z Warszawy donoszą: Dr Feliks Frenkowski, ordynator szpitala zapasowego na Woli, chory od dłuższego czasu na tyfus plamisty, znajdując się wczoraj nad ranem około godziny 3 w silnej gorączce, wstał z posłania i pochwyciwszy rewolwer, wymierzył sobie strzał w serce. Służba szpitalna, czuwająca nieustannie nad niebezpiecznie chorym, chwilowo zasnęła i dopiero przebudził ją odgłos strzału. Ratunek natychmiastowy, udzielony 28-letniemu lekarzowi, okazał się bezskutecznym. Dr Frenkowski w kilka minut po wystrzale życie zakończył.

— **Cenny obraz.** Przed laty kilku mieszkaniec Warszawy, p. Karol Głaziewicz, nabył od schorowanego i zubożałego p. X. obfitą galeryę obrazów, wśród których znajdował się wielki rozmiarami obraz, bardzo stary. Wypadkowo w tych dniach oglądał obraz ów jeden ze znawców sztuki i orzekł, że płótno, malowane w XV wieku, posiada wielką wartość artystyczną i pieniężną. Przy zachowaniu wyborowej perspektywy kompozycya wyobraża handel niewolnikami nad brzegiem morskim.

— **Na wyścigach w Petersburgu** dnia 6 b. m. w biegu o nagrodę cesarską, wynoszącą około 6.000 rsr., pierwszym stanął u mety „Konkurent“ stadniny rządowej w Janowie, drugą za nim była „Lady Henri“ własność pp. L. Grabowskiego i G. Zielińskiego. Nagrodę „Newy“ 2.000 rsr. wygrała „Madame de Pompadour“ p. L. Grabowskiego. Nagrodę „Janowską“ 1.000 rsr. również zdobyła klacz p. L. Grabowskiego „Duchesse de Berry“, a drugą w tym biegu była „Tzigane“ p. J. Reszkego.

— **Ladispoli.** W nowej miejscowości kąpielowej, założonej na najbliższym Rzymu punkcie wybrzeża Śródziemnego morza przez księcia Władysława Odescalchiego (z Branickiej urodzonego), a którą nazwał „Ladispoli“, zakonnice Sakramentki otworzyły w tych dniach kaplicę dla kąpiących się.

— **Uroczystość Rossiniego.** W Pesaro, rodzinnem mieście Joachima Rossiniego, obchodzono w tych dniach uroczyście setną rocznicę urodzin wielkiego mistrza tonów. Obchód zainaugurowany

ści z sąsiednich miast oraz z Włoch całych. Ministrowie: Martini i Bonacci byli obecni. W ich to obecności nastąpiło otwarcie liceum muzycznego „Rossiniego.“ Na przemówienie syndyka miasta odpowiedział minister oświaty Martini. Wśród pochwał Rossiniego oświadczył, że nauka jest kosmopolityczna, ale że sztuka, pomimo swej powszechności, kosmopolityczną być nie może. Winna ona mieć przedewszystkiem charakter osobisty, piętno narodowe. — Minister narzekał na naśladownictwo obczyzny, jakie teraz w wielkiej części sztukę włoską ogarnęło. Największy jednak z żyjących kompozytorów, Verdi jest Włochem. „Zachowajmy, dodał, sztuce naszej, muzyce, zaś osobliwie naszej, niezrównany charakter włoski, nie stawajmy się Niemcami. Naśladować, nie jest zdobywać, ale poddawać się. Pozostańmy więc dozgonnie Włochami.“ Skończył zapewnieniem, że ta nowa szkoła muzyczna jest dziełem arcynarodowem i ufać należy, iż stanie się godną nieśmiertelnego imienia, pod którego hasłem się otwiera. Dano następnie wielki obiad u prefekta, wieczorem zaś świetne przedstawienie dwóch aktów *Wilhelma Tella* i dwóch *Cyrulika sewilskiego* w teatrze miejskim.

— **Nekrologia**. Rozalia z Brzozowskich Ładnowska, była artystka dramatyczna, zmarła tu wczoraj.

Repertuar teatru Lwowskiego w Krakowie.

We środę 10 b. m. na benefis panny Erminii Seregni po raz trzeci: *Wielki Mogoł*, opera komiczna w 4 aktach Audrana.

We czwartek 11 b. m. po raz piąty: *Cavalleria rusticana*, opera Mascagni'ego.

— Dnia 8 sierpnia pogoda; termometr od +13·0 doszedł do +23·0 C. Barometr zaczyna opadać; o godzinie 7-mej rano dnia 9 sierpnia stan jego był 742·8 mm., termometru +17·0 C. Wiatr północno-zachodni.

We środę dnia 10 sierpnia: św. Wawrzyńca i Filomeny.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z Akademii Umiejętności w Krakowie. Na posiedzeniu Wydziału historyczno-filozoficznego, odbytem d. 11 lipca pod przewodnictwem prof. Dra Zolla, sekretarz, zdawszy sprawę z postępu wydawnictw, wniósł rozprawę prof. Dra Władysława Abrahama p. t.: „Sprawa Muskaty.“ Duchowny ten i dyplomata razem wmięszany we wszystkie zatargi polityczne burzliwego w Polsce przełomu schyłku XIII wieku, wziął naprzód stronę króla Wacława czeskiego, a po tego śmierci, jako biskup krakowski, stał się jednym z filarów stronnictwa, wrogiego Łokietkowi. Kilkakrotnie więziony i na majątku karany, po swojem uwolnieniu rozpoczął dwa wielkie procesy przeciw Łokietkowi i przeciw arcybiskupowi gnieźnieńskiemu. Jeden i drugi proces ciągnął się przeszło rok, ale Muskata niewiele na nich skorzystał. Przybyły dla tej sprawy do Węgier legat papieski Gentilis był zapewne dobrze dla Łokietka usposobionym; nie występował z całą stanowczością, chociaż go za uwięzienie biskupa musiał ekskomunikować, lecz dążył do zgody. Sprawę z arcybiskupem rozsądził sam wyrokiem polubownym, uwolnił wprawdzie Muskatę od licznych zarzutów, o które go arcybiskup ścigał, lecz natomiast skazał go na zapłacenie arcybiskupowi pewnego odszkodowania, a resztę zarzutów, z których Muskata dawniej się nie oczyścił, przekazał do rozsądzenia arcybiskupowi. Sprawę z księciem zaś powierzył do załatwienia biskupowi wrocławskiemu Gerwardowi, znanemu z przyjaźni dla księcia. W ten sposób, nie mnożąc Łokietkowi trudności, przyczynił się Gentillis w znacznej mierze do wzmocnienia stanowiska księcia. Zawiedziony w nadziejach Muskata i zgnębiony, nie wrócił do kraju, lecz starał się w inny sposób wyjść ze sprawy zwycięzko. Do tego celu miało prowadzić powołanie ks Opolskiego do Krakowa i bunt wójta Alberta. Wypadki te jednak nie nie zastały już Gentillisa na Węgrzech.

Autor, skreśliwszy po raz pierwszy wyczerpująco i źródłowo burzliwy żywot biskupa krakowskiego, cały powyższy proces przedstawia w przeważnej mierze na materyałach dotąd niewydanych z archiwum Watykańskiego i biblioteki Watykańskiej.

Następnie Dr Stanisław Krzyżanowski odczytał rzecz p. t.: „Studya nad najdawniejszą dyplomatyką polską.“

We wstępie zaznacza autor zadania dyplomatyki, jakie sobie nauka nowsza stawia, z których najważniejszem jest ocenienie historycznej i prawnej wartości dyplomu i podaje jego definicyę, jako piśmiennego w pewnej oznaczonej formie wydanego świadectwa o zdarzeniach prawnych, lub mających wartość prawną. Cechą oryginału jest, że wyszedł od wystawcy, lub że według jego woli i wiedzy uwierzytelnionym został; wyrażenia: oryginał fałszywy lub podrobiony, są zatem niewłaściwe i logicznie nieścisłe. W następnych pięciu rozdziałach pracy omawia Dr Krzyżanowski materyał dyplomatyczny XII wieku, który Dr Kętrzyński w „Studyach nad dokumentami XII wieku“ odrzuca i w wielu punktach do zupełnie odmiennych dochodzi wyników i poglądów, tak co do kryteryów, przyjętych przy ocenianiu dokumentów, jak i co do wielu poszczególnych dokumentów, ich określenia i podziału na kategorye.

Przy końcu posiedzenia prof. Dr J. Baudouin de Courtenay podał komunikat o pochodzeniu nazwy: „Słowianin, Słowianie.“

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu

Kraków 9 sierpnia.

Na dzisiejszy targ na Kleparzu dowóz żyta był bardzo znaczny bez wielkiego odbytu, przez to ceny się znowu znacznie obniżyły.

Pszenica nie uległa żadnej zmianie, bo dowozy są jeszcze bardzo małe, a co się okazuje na targu gotowego ziarna, to młynarze chętnie kupują.

Płacono za pszenicę białą od 9·— do 9·25 złr., za czerwoną od 8·50 do 9·— złr., za żółtą od 8·50 do 9·— złr.; za żyto od 6·40 do 6·85 złr.; za jęczmień browarny od 6·25 do 6·50 złr.; na kaszę od 5·65 do 5·80 złr.; za owies od 6·80 do 7·— złr. — wszystko za 100 kilogramów.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 9 sierpnia. Do *Polit. Corresp.* piszą z Petersburga, iż nietylko opinia publiczna, ale także koła urzędowe sądzą, że mająca nastąpić zmiana gabinetu angielskiego nie pociągnie za sobą żadnego zasadniczego zwrotu w zagranicznej polityce angielskiej. Mniemają, że Gladstone okaże się może mniej przychylnym trójprzymierzu, niż był Salisbury, ale niewątpliwie z mocarstwami przeciwnemi trójprzymierzu zachowa on tylko stosunki grzeczności, aby uniknąć wszelkich międzynarodowych zawikłań, mogących przeszkodzić rozwiązaniu tych kwestyj wewnętrznych, jakie on sobie postawił w programie wyborczym.

Wiedeń 9 sierpnia. Do *Polit. Corresp.* donoszą z Petersburga, iż w miasteczku Makarówce w prowincyi woronezkiej, zaszły nowe rozruchy. Mieszkańcy zdemolowali barak choleryczny i zniszczyli wszystko, co im wpadło w ręce. Lekarze pouciekali. Dopiero silny oddział wojska stłumił rokosz.

Berlin 9 sierpnia. Jeden z tutejszych dzienników donosi, iż Caprivi znużony podjazdową walką Bismarcka zdecydował się wnieść podanie o dymisyę i że następcą jego ma zostać obecny ambasador w Londynie, hr. Hatzfeld. W kołach poinformowanych zaprzeczają tej pogłosce.

Monachium 9 sierpnia. Na tutejszej wystawie sztuk pięknych przyznano pierwszy medal złoty: Alfredowi Kowalskiemu i Kazimierzowi Pochwalskiemu, a drugi medal Chełmońskiemu, Fałatowi i Malczewskiemu. — Członek jury: Czachórski.

Paryż 9 sierpnia. *Evenement* twierdzi, iż wysłany na rosyjskie manewry jenerał Boisdeffret, otrzymał równocześnie ważną misyę polityczną i że dlatego przed odjazdem przyjmował go Carnot w obecności ministra spraw zagranicznych.

Rzym 9 sierpnia. Wyszła pierwsza część nowego regulaminu służby wojskowej na wypadek wojny. Między innemi postanawia on: Jeśli król osobiście nie obejmie naczelnego dowództwa nad zmobilizowanym wojskiem, powierzone ono zostanie jenerałowi, który nosi tytuł naczelnego wodza. Naczelny wódz bierze na siebie zupełną i wyłączną odpowiedzialność zaprowadzenie wojny. Podlegają mu wszystkie wojska znajdujące się na terytoryum, na którem ogłoszono stan wojenny. Na całem terytoryum wojennem wykonywa on także władzę polityczną. On reguluje stosunki wojskowe i polityczne ze sprzymierzonemi wojskami i z nieprzyjacielem. Z własnej inicyatywy może on zawierać konwencye wojskowe i zawieszenia broni, ale tylko na krótki czas; konwencye zaś i zawieszenia broni, które wzajemną sytuacyę stron wojujących znacznie zmieniają, oraz preliminarya pokoju, nie mogą być zawierane przez naczelnego wodza bez autoryzacyi króla. Naczelny wódz ma prawo formacyę wojenną zmienić. Do jego kompetencyi należą sprawy osobiste jenerałów, propozycye co do awansu oficerów i urzędników wojskowych, co do odznaczeń, oraz co do suspendowania oficerów w komendzie i urzędzie.

Druga nieogłoszona jeszcze część regulaminu zawierać będzie atrybucye jeneralnego sztabu, jenerał adjutanta i komendantów armii. W zasadzie każdy korpus ma się składać z dwóch dywizyj armii, a każda dywizya z dwóch brygad. W razie potrzeby może ta formacya uledz zmianie; również podział i użycie wojsk granicznych, względnie t. z. kompanii alpejskiej, zależy od okoliczności.

Petersburg 9 sierpnia. Wielkie manewry w obozie pod Krasnem Siołem trwać będą od 11 do 20 b. m.

Petersburg 9 sierpnia. Według *Grażdanina* nakazano wprowadzić nową ustawę miejską w stolicach i miastach gubernialnych bezzwłocznie, a w miastach powiatowych w roku przyszłym.

Prawo o wynajmie robotników do fabryk i o dozorze nad fabrykami, postanowiono rozciągnąć na Królestwo Polskie.

W ministerstwie spraw wewnętrznych zamierzają utworzyć ośm posad inspektorów, mających kierować interesami gospodarstwa miejskiego i ziemskiego.

Przy zarządzie kolei skarbowych proponowane jest utworzenie wydziału technicznego, który załatwiać będzie w ostatniej instancyi techniczne sprawy kolejowe.

Departament rolnictwa określił urodzaj tegoroczny Rosyi europejskiej, bez Królestwa Polskiego i Kaukazu, jak następuje: ogólny zbiór żyta spodziewany jest w ilości 112,000,000 czetwierti, czyli 95 procent średniego zbioru, pszenicy ozimej czetwierti 9,000 000, czyli 75 procent.

Belgrad 9 sierpnia. Nie oznaczono jeszcze terminu, w którym ma być zwołana skupczyna celem obradowania nad nowym traktatem handlowym między Serbią a Austro-Węgrami.

Zaprzeczają w poinformowanych kołach, jakoby podróż rosyjskiego posła Persianiego do Ems, zostawała w jakim związku z kwestyą rejencyi.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 9 sierpnia. *Wiener Ztg* ogłasza dwa odręczne pisma cesarskie: jedno, którem minister Prażak przy uznaniu wieloletniej wiernej i z poświęceniem spełnianej służby, zostaje na własne żądanie uwolniony z urzędu, a drugie powołuje Prażaka do Izby panów, jako członka dożywotniego.

Wiedeń 9 sierpnia. *Wiener Ztg* ogłasza: Dr Bazyli Krwawicz, powiatowy weterynarz z Białej, zamianowany został prowizorycznym inspektorem weterynarskim przy Namiestnictwie we Lwowie.

Linz 9 sierpnia. Zjazd katolików austryackich otwarty został wczoraj wieczorem przy uczestnictwie przeszło 2000 przybyłych osób. Między innymi przybyli także nuncyusz Galimberti, arcybiskup Gruscha, ks. arcybiskup Haller, kilku biskupów, namiestnik Puthon, marszałkowie Austryi wyższej, Tyrolu i Vorarlbergu, posłowie sejmowi, posłowie z parlamentu niemieckiego i delegaci katolickich stowarzyszeń studenckich. Prezydentem wybrano hr. Sylva Tarouccę, który szkicując program czynności, podniósł z naciskiem, że dobry katolik jest także dobrym patryotą austryackim. Nuncyusz Galimberti udzielił błogosławieństwa papieskiego.

Linz 9 sierpnia. Dziś odbyło się zagajające uroczyste zebranie zjazdu katolików. Nadeszły telegramy od kardynałów Schönborna i Fürstenberga, tudzież od biskupa Zwergera. Hr. Karol Schönborn wyraził życzliwe uczucia w imieniu katolickich stowarzyszeń politycznych czeskich; zaś poseł do parlamentu niemieckiego członek centrum Orterer w imieniu katolików Niemiec. Dipauli miał odczyt o znaczeniu religii jako czynnika wierności katolików dla tronu i ojczyzny; Morsey o wzajemnym stosunku państwa i Kościoła. Zgromadzenie uchwaliło wysłać telegraficznie wyrazy hołdu do Cesarza i Papieża.

Zagrzeb 9 sierpnia. Sejm po dokonaniu weryfikacyj wszystkich wyborów ukonstytuował się wczoraj i wybrał ponownie Hrvata prezydentem, Gjurgjevicza i Franciscego wiceprezydentami.

Poseł Franck żąda zmiany regulaminu izby w tym kierunku, aby do postawienia wniosku potrzeba było dziewięciu podpisów, następnie aby możliwem było wykluczenie posła na przeciąg kilku posiedzeń.

Wilhelmshaven 9 sierpnia. Przybył tu cesarz Wilhelm wraz z bratem ks. Henrykiem.

Poczdam 9 sierpnia. Cesarz Wilhelm przybył tu dzisiaj rano z Wilhelmshaven.

Paryż 9 sierpnia. Po obliczeniu ostatecznych wyników wyborów do rad jeneralnych okazało się, że republikanie zyskali 195 krzeseł. Konserwatyści mają większość tylko w sześciu departamentach.

Rada sanitarna skonstatowała, iż cholera w stolicy jakoteż i w okolicy Paryża prawie w zupełności wygasła i że już żadne niebezpieczeństwo nie zagraża. Jedyną przyczyną wybuchu epidemii było używanie wody ze Sekwany. Wpośród wojska nie było żadnych wypadków zasłabnięcia na cholerę, gdyż władze troskliwie nad tem czuwały, aby żołnierze nie używali wody ze Sekwany do picia.

Paryż 9 sierpnia. W miejsce zakazanego kongresu rad municypalnych proponują urządzenie kongresu socyalistów, będących radcami municypalności.

Paryż 9 sierpnia. Dzienniki potwierdzają wiadomość o kradzieży dynamitu w departamencie Saône et Loire.

Roubaix 9 sierpnia. Partya robotnicza święcąc zwycięstwo przy wyborach, odbyła pochód z czerwoną chorągwią do mera, który jest socyalistą. Pomimo protestu adjunkta gminnego, zabrała policya czerwoną chorągiew i aresztowała dwóch socyalistów.

Foligno 9 sierpnia. Morderca biskupa został aresztowany. Jest on z zawodu ślusarzem. Znaleziono przy nim pierścień biskupi. Do zupełnego okradzenia zwłok biskupa nie miał już czasu

Londyn 9 sierpnia. Mowa tronowa oświadcza, że ponieważ przed rozwiązaniem parlamentu prace prawodawcze zostały ukończone, nie jest rzeczą potrzebną, aby parlament w tak spóźnionej porze roku wypełniał swoje funkcye przez czas dłuższy. Mowa wyraża nadzieję, że przyszła sesya na drodze prawodawczej uczyni użyteczne i zbawienne postępy.

Londyn 9 sierpnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej w toku dyskusyi adresowej deputowani Barton i Cross składają rządowi życzenia skutecznej działalności prawodawczej i wzywają opozycyę do złożenia deklaracyi w sprawie home-rule.

Asquit wnosi do adresu poprawkę, oświadczającą, że obecny rząd nie posiada zaufania Izby niższej i kraju. Sprawa ta musi być wyrównana; wszelka inna wobec niej jest mało ważna.

Bart popiera wniosek nieufności.

Goschen oświadcza, że home-rule zostało narzucone przez partyę irlandzką większości królestwa Wielkiej Brytanii. Unioniści mają obowiązek walczyć przeciwko naruszeniu wielko-brytańskich instytucyj.

Mac Carty żąda od opozycyi zapewnienia, że w razie, gdyby bil home-rule dla Irlandyi okazał się możliwym do przyjęcia, rząd Gladstona będzie go najenergiczniej popierał. Nawet wówczas, gdyby odrzuciła go Izba wyższa, musi home-rule pozostać na pierwszym planie liberalnego programu prawodawczej działalności.

Londyn 9 sierpnia. W Izbie niższej oświadczył się deputowany Redmont w imieniu Parnelitów za wniesioną przez Asquita poprawką do adresu, zmierzającą do spowodowania natychmiastowego upadku ministerstwa Salisbury'ego. Parnelici żądają utworzenia parlamentu irlandzkiego, któryby posiadał wolną i niczem nieograniczoną kontrolę spraw irlandzkich. Dyskusyę odroczono.

Londyn 9 sierpnia. Izba wyższa po uchwaleniu adresu stanowiącego odpowiedź na mowę tronową, odroczona została do przyszłego poniedziałku.

W toku dyskusyi oświadczył Kimberley, że nie potrzeba wdawać się w rozpatrywanie polityki irlandzkiej, ponieważ nie dotyka jej wcale mowa tronowa.

Salisbury oświadcza, że w przyszłej sesyi punkt środkowy akcyi przypadnie na Izbę wyższą, która, jak się należy spodziewać, nigdy przez nowo wynalezione teorye i urojone nauki nie da się odwieść od wielkich zasad, na których opiera się państwo.

Londyn 9 sierpnia. Wydana została księga niebieska o sprawach marokańskich.

Londyn 9 sierpnia. Biuro Reutera donosi z Teheranu: Kapłani z Asterabad przypisują wybuch cholery sprzedaży napojów wyskokowych. Podniecone wskutek tego pospólstwo złupiło szynkownie i zniszczyło towary kupców ormiańskich, będących poddanymi rosyjskimi. Konsul rosyjski sprowadził 25 kozaków nadgranicznych; przybyła również rosyjska kanonierka. Rosyjski poseł w Teheranie zażądał zupełnego wynagrodzenia poniesionych przez ormiańskich kupców szkód i strat.

W Teheranie umiera dziennie 25 osób na cholerę. W mieście Tabris 100.

Livorno 9 sierpnia. Nastąpiła tu wielka eksplozya we fabryce zapałek. Wybuch nastąpił w chwili, gdy właściciel fabryki przygotowywał masę w moździerzu. Ciężko poranieni są: właściciel, robotnica i dwóch robotników.

Madryt 9 sierpnia. Hiszpania wyśle w początkach września pięć okrętów wojennych do Genuy.

Genua 9 sierpnia. Brin zawiadomił syndyka, że królestwo włoscy przybędą do Genui 7 albo 8 września.

Rzym 9 sierpnia. Ostatniej nocy było silne trzęsienie ziemi na wyspie Stromboli.

Petersburg 9 sierpnia. Minister komunikacyi Witte utworzył na stacyi kolejowej Grjazi kuchnię ludową. Około 3000 przejeżdżających tamtędy codziennie robotników dostaje z tej kuchni pożywienie.

Petersburg 9 sierpnia. Donoszą z Taszkentu, że Chińczycy, którzy obsadzili kilka rosyjskich wsi w Pamirze, ustąpili ztamtąd natychmiast wskutek żądania dowódzcy ekspedycyi rosyjskiej.

Od Administracyi „Czasu“

Dla ubogiej wdowy, chcącej wysłać córkę do Rabki, nadesłano pod lit. J. S. 1 złr. 50 ct., bezimiennie 5 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Schwarze, weisse und farbige Seiden-Damaste von fl. 1.40 bis fl. 17.75 p. Meter (ca. 38 Qual. u. 600 versch. Farben) — versendet roben- und stückweise porto- und zollfrei die Seiden-Fabrik **G. Henneberg** (K. u. K. Hoflief.), **Zürich**. Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. Porto. (12 4-6)

1 lub 2 pokoje kawalerskie frontowe (widok na planty) przy ul. Kolejowej L. 1, na III. piętrze, Nr drzwi 8 — z meblami i usługą lub bez — **zaraz** do wynajęcia.

Zawiadamiamy P. T. Lekarzy, jak również Szanowną Publiczność, iż zakład zdrojowo-kąpielowy **w Truskawcu**, czyniąc zadość życzeniom pierwszorzędnych powag lekarskich w kraju, otworzył już wziewalnię zimnej solanki według najnowszego i najlepszego *mikroskopijnie rozpylającego systemu Wassmutha*, jakie w bieżącym sezonie dopiero otworzyły również pierwszorzędne zdrojowiska w Wiesbaden, Ems i Reichenhall.

Bliższych informacyj udziela bezzwłocznie zarząd kąpielowy w Truskawcu. ***Zarząd.***

(1718 4-10)

Środki publiczności rozpoznawania lekarstw, to jest specyfików lekarskich, robią wolne ale pewne postępy; umie ona dzisiaj unikać produktów, które się kryją pod maską nazwiska znanego i cenionego aptekarza, a które są niczem innem, jak mieszaniną zwykle piętnowaną przez naukę. — **Santal Midy**, który zawiera tylko czystą esencyę z Santalu, przyczynia się wielce do uchronienia młodzieży od tych okropnych mikstur kopaiwy, kubeby, ałunu, terpentyny, które się sprzedają ze ścisłą tajemnicą o ich zawartości i kompozycyi, a na których głównie cierpi żołądek.

(137 2-)

W wielu krajach lekarze przepisują z całem zaufaniem perełki z esencyi drzewa santalowego Dra Clertana przeciw zapaleniom i wyciekom kanału urynowego w każdym peryodzie tej choroby. *Perełki Clertana* zawierają czystą esencyę w powłoce żelatynowej, cienkiej, przeźroczystej, rozpuszczalnej i łatwej do strawienia. Niska cena 1 złr. 60 ct. za flakonik czyni je przystępnemi dla chorych nawet niezamożnych. (1221 1-2)

Odznaczona 1891
dyplomem honorowym c. i k. minister. handlu.
Naturalna
Marienbadzka sól zdrojowa
(w proszku i kryształkach)
wytwarzana z **najobfitszego zdroju leczniczego w Marienbadzie**, Ferdinandsbrunn, przez wyparowanie **bez obcego dodatku**, zawiera, wedle rozbioru prof. **Dra Ernesta Ludwiga**, **skuteczne składniki** tego słynnego zdroju leczniczego i działa odpowiednio: **lekko rozwalniając, niszcząc kwasy**, podniecająco na **przyrządy trawienia, zmniejszając tłuszcz** itd. — Tylko **prawdziwa** we **flaszeczkach** lub w **dawkach w pudełkach** z pobocznym znakiem ochronnym.
Marienbadzkie pastylki zdrojowe zrobione z natural. sproszkow. Marienbadzkiej soli zdrojowej — w oryginalnych pudełkach. — Do nabycia w handlach wód mineralnych, drogueryach i aptekach.
(275 18-30) **Salz-Sudwerk Marienbad** (Böhmen).

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzine 11½.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. **Wstęp** w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godziny 9-tej do 1-ej w południe.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby, w niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 9 sierpnia. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	96 15	Anglobanki	152 70
„ srebrna „	95 75	Uniony	246 —
4% złota	113 85	Bankvereiny	118 25
5% pap. nieop.	100 60	Akcye Länderbank.	223 —
Akcye Ban. Aus.-W.	1000	„ kol. Kar. Lud.	214 50
„ kredytowe	315 20	„ „ lwowsko-czerniow.	243 75
Londyn	119 50	„ „ połudn.	102 12
Napoleony	9 49	Elbethale	233 50
Dukaty	5 67	Nordbahny	2805
Marki	58 52½	Staatsbahny	304 75
5% Renta węg. pap.	100 50	Alpiny	67 90
4% „ „ złota	111 25	Akcye tytoniowe	183 —
Losy prem. węg.	— —	Rubie	121 62
Losy tureckie	42 —		

Usposobienie giełdy: dość dobre.

Berlin 9 sierpnia.

Banknoty austr.	171 —	4% Listy likw. pol.	— —
Krótki Wiedeń	170 70	Akc. kol. Kar. Lud.	169 —
Banknoty ros.	208 90	„ austr. kred.	216 75
5% Listy zast. pols.	63 75	Ultimo Rubie	209 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 9 sierpnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	120 —	122 50
Marki niemieckie	58 35	58 75
20-to frankówka ważna	9 46	9 56
Rubel srebrny okrągłokowy	1 35	1 45
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	95 40	96 40
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 30	105 30
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93 80	94 70
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	97 40	98 40
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
4% listy likw. Kr. Poł. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	97 75	99 25
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% gal. Banku krajowego	98 20	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 —
6% „ „ „ „ „ 41 let.	94 70	95 40
6% „ „ „ „ „ 56 let.	94 40	95 20
4½% „ „ „ „	99 20	100 —
6% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 30	108 —
6% „ „ „ „ niepr.	100 80	101 50
4½% „ „ „ „	98 20	99 —
4% Kolei wsch. półn. w Krak. 56 letn.	100 50	101 50
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	— —	— —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	101 75	102 75
Akcye kolejowe i bankowe		
prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	214 —	216 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	242 —	244 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	324 —	331 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 75	23 75
„ Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 25	18 —
„ węgier. „ „	11 40	12 —
„ włosk. „ „	12 50	13 50
Bazylika Buda-Pesst.	6 50	7 10

Wiedeń 8 sierpnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²⁄₁₀% Renta papierowa	96 05	96 25
4²⁄₁₀% „ srebrna	95 70	95 90
4% Renta złota	113 80	114 —
5% „ papier. nieopodatkow.	100 45	100 65
8% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	140 25	141 2
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 —	140 4
4% „ „ 1860 „ 100 „	150 75	151 75
„ „ 1864 „ 100 „	183 50	184 50
5% Renta węg. papierowa	100 45	100 65
4% „ „ złota	110 90	111 10
4½% Obl. poł. kol. węg. (za Ostb.)	117 50	118 50
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 80	105 40
4½% Galic. poł. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 80	94 60
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	153 75	154 50
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	317 50	318 —
Credit-Bank węgierski . 200 „	362 50	363 —
Oesterr. Länderbank . . 200 „	222 30	222 80
Austr.-węg. Bank . . . 600 „	1000	1001
Unionbank . . . . . 200 „	247 —	248 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	162 25	162 75
Wiedeński Bankverein . 100 „	115 25	116 25
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr.	200 —	200 50
Ferdynanda Północ. . 1050 „	2805	2815
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	214 25	214 75
Koszycko-Oderberg . 200 „	183 —	183 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	243 50	244 50
Siedmiogrodzkie I. . . 200 „	199 75	200 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	304 50	306 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „	100 75	101 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	199 60	199 90
„ Nord-Ost . . . . 200 „	197 —	197 20
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	117 50	— —
4½% „ „ papier. 50 l.	100 10	101 10
8% „ „ Prem.	112 50	113 —
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	101 60	101 90
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 —	96 50
5% „ „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	— —	94 75
4% „ „ „ „ 41 „	95 —	95 25
4½% „ „ „ „ 52 „	99 50	100 25
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 50	99 —
5% „ „ hipot. prem.	107 50	108 —
5% „ „ „ 40-letn.	101 —	101 40
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	100 20	101 20
4% „ „ „	99 70	100 20
4% Węg. Banku hipot. prem.	123 50	124 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	99 50	100 50
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	100 10
„ „ Jarosław 300 „ „	95 50	96 —
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	95 50	96 50
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	85 —	85 70
„ nieopd. „ „ „	93 20	94 —
Siedmiogrodz. I. „ 200 „ „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	186 —	188 —
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	145 50	146 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	121 60	122 60
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	103 —	104 —
„ „ „ II. Em. 200 „ „	103 —	104 —
„ Nordost. . . . 300 „ „	100 —	100 30
„ „ złotem 200 „ „	119 50	120 50
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 75	123 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	159 50	160 —
„ Węgierskie . „ 100	142 50	143 50
„ Tureckie . . fr. 400	42 —	42 50
Budowy bazyl. Buda-Pest złr. 5	6 85	7 15
Kredytowe . . . . . „ 100	192 75	193 50
Insbruku . . . . . „ 20	25 —	26 —
Krakowskie . . . . . „ 20	23 25	24 25
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	55 —	55 50
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	17 60	18 —
„ „ węgierskie „ 5	11 60	12 —
Rudolfa . . . . . „ 10	23 75	24 50
Salzburskie . . . . . „ 20	26 75	27 75
St. Genois . . . . . „ 42	63 —	64 —
Stanisławowskie . . . „ 20	30 —	32 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 66	5 68
20 frankówki	9 49	9 50
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 92	11 97
Marki niemieckie za 100 marek	58 57	58 62
Rubel papierowy za 100 rubli	121 25	121 75

Lwów

Maggi'ego „przyprawa do rosołu“ czyni

WSZYSTKIE ROSOŁY zadziwiająco DOBREMI

(1725-2-5) **We flaszeczkach od 45 centów wzwyż.** Hors concours na wystawie powszechnej w Paryżu 1889 (jako członka jury). **We wszystkich handlach korzennych i łakoci.**

W KRAKOWIE u pana **Fr. Lenerta.**

Królowa Korony Polskiej,
Fotografia z obrazu znanego artysty p. **Jana Styki,** wyszła **nakładem Księgarni katolickiej Dr. Wład. Miłkowskiego w Krakowie.** (1782-1-6)
Cena egzemplarza w formacie gabinetowym **80 centów,** w formacie **royal** (49/34 centimetrów) **3 złr.,** w formacie **imperial** (66/59 centimetrów) **5 złr.**

Nauczycielka Niemka
władająca językiem francuskim i angiel., wysoko muzykalna, oraz **kilka dobrych bon zaraz** do umieszczenia. (1779-1-4)
AGENCE INTERNATIONALE **Mme de SIKORSKA, Cracovie, Hotel de Saxe.**

Jako podleśniczy lub pisarz
poszukuję posady. Jako taki mogę udzielać lekcyj języka francuskiego. Zgłoszenia **do L. 1752 przyjmuje Centralne Biuro Ogłoszeń we Lwówie ul. Kopernika L. 11.** (1761-1-3)

Zarząd dóbr Tworkowa
p. Tymowa, rozsyła za zaliczką poczt. **masło.** Cena masła deserowego niesolonego 1 złr. kilo, kuchennego 70 cent. (1762-1-3)

Kucharz kawaler, z chlubnemi długoletniemi świadectwami, znajdzie zaraz umieszczenie w **Biurze Świderskiego w Tarnowie.** (1551-1-)

Dwa browary są zaraz do wydzierżawienia. — Bliższych infomacyi udzieli **Biuro Świderskiego w Tarnowie.**

Kamienica dwupiętrowa
z oficynami, w zdrowem miejscu położ. **w Krakowie, i jednopiętrowa kamienica w Podgórzu,** z dużym ogrodem owocowym, wolne od podatku, 7% przynoszące, pod korzystnemi warunkami są do sprzedania. Bliższych wyjaśnień udziela właściciel realności przy **ulicy Smoleńskiej** pod **Nr. 22.** (1763-1-10)

Nowy pensyonat żeński w Krakowie.
Mam zaszczyt zawiadomić, że z dniem 1 września 1892 r. otwieram w Krakowie pensyonat żeński, przyjmując panienki na stół i stancyę. Córka moja, uczennica Hotelu Lambert w Paryżu, udzielać będzie na życzenie lekcyj muzyki na fortepianie, oraz języka francuskiego. Na żądanie inne także lekcye przez najbieglejszych tutejszych profesorów udzielane być mogą. — Zgłoszenia listowne przyjmuję **do dnia 21 sierpnia b. r.** pod adresem: (1764-1-6)
Franciszka Libeltowa w Krakowie, ul. Straszewskiego Nr. 27.

ZAKŁADY KĄPIELOWE VICHY
Pora kąpielowa *od 15 maja do 30 września.*
KĄPIELE, TUSZE, KASYNO, TEATR. (497-15-18)

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN

VIRESCIT EUNDO
Maść ta leczy **wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty** na częściach ciała **porosłych włosami** i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje **natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.** (1230-8-50)
Słoik 2½ frank. we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN,** 30, ulica Louis-le-Grand.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolasza i Wiewiórskiego, — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

Proszę czytać, zauważyć, i pamięcią nas obdarzyć.
Fabryka krawatek „A la bonne cravate“ w Krakowie, ul. Grodzka L. 18 i Pralnia bielizny, ul. Grodzka L. 9—11,

przyjmują do prania i prasowania: **bieliznę męską i damską, suknie satynowe damskie, firanki, całe wyprawy ślubne** i wszelkiego rodzaju bieliznę, ręcząc za czystość w praniu i punktualne wykonanie zleceń.
Przyjmuje także fabryka rękawiczki do prania, krawatki do przerabiania i **wywabiania plam,** oraz ma na składzie krawatki mogące zadowolnić najwybredniejsze gusta Sz. Publiczności. (1258-24-100)
Ceny bardzo niskie. *Rozalia Recht.*

Młody człowiek z długoletnią praktyką lasową, posiadający chlubne świadectwa i polecenia, poszukuje zaraz posady leśniczego, adjunkta, kontrolora lasowego, przełożonego obszarów dworskich, lub pisarza kancelaryjnego. — Adres: **Leśnik poste restante Borszczów.** (1748-3-3)

Une demoiselle, qui veut frequenter **le conservatoire,** trouve pension beau jardin, piano, conversation polonaise, française, allemagne auprès d'une condisciple. (1747-3-3)
Marie Kolb, Wien, 86, 12/3.

Do sprzedania zaraz z wolnej ręki pałac
z prześlicznym parkiem i 100-kilkanaście morg. pola, łąk i pastwisk, budynki gospod. murowane, położenie w prześlicznej miejscowości nad rzeką, 6 klm. od Jasła. — Zgłoszenia przyjmuje **Rządca dóbr w Dębowcu.** (1742-3-3)

Gorzelnika,
kawalera, z kilkoletnią praktyką, potrzebuję od 1go września do dóbr moich Tarnowiec. — Świadectwa służbowe, jakoteż z odbytej szkoły gorzelniczej, należy nadesłać w oryginale lub odpisie pod adresem: **Konstanty Piliński,** poczta **Tarnowiec.** — Podania nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. (1776-2-3)

50%
nasienia zaoszczędza, kto sieje żyto „Imperialis“ Bahlsena, odznaczające się doborowem nasieniem, znacznym wydatkiem oraz wytrzymałością.
Próbki oglądać można **w składzie nasion T. Lewieckiej w Krakowie.**
Żyto „Imperialis“ wychodowane z oryginalnego nasienia, sprzedaje po 20 złr. za 100 kg. **Zarząd dóbr Piekary,** o. p. **Liszki.** (1775-2-2)

KASY
stare i nowe sprzedaje najtaniej (1601-240-)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Braunelin
najlepszy dotychczas istniejący środek w proszku dla wytępienia wszelkich owadów.
Braunelin ma tę zaletę, iż wszelkie owady natychmiast zabija, odznacza się przyjemnym zapachem i nie pozostawia w sukniach, kobiercach i t. d. żadnych plam.
Na składzie w sześciorakiej wielkości po stałych cenach w aptece **K. Wiszniewskiego w Krakowie.** (1740-3-6)
Stabilimento di spremitura e macinazione con seghe a vapore, Trieste, via Media 21.

C. k. austr. koleje państwowe.

Ogłoszenie.

Miniejszem podaje się do publicznej wiadomości, że w dniu 20 sierpnia 1892 r. **rozdane będą w drodze licytacyi roboty około powiększenia budynku głównego wraz z zabudowaniami bocznemi na stacyi Rzeszów.**

Oferty dotyczące powyższych robót wnosić należy do c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie (oddział I.) **najpóźniej do dnia 20 sierpnia b. r., do godz. 12ej w południe.**

Oferty mają być należycie ostemplowane, zapieczętowane, a koperty opatrzone napisem: „Offert betreffend Erweiterung des Aufnahmsgebäudes in Rzeszow.“

Poręczne, które musi być przed wniesieniem oferty w kasie c. k. Dyrekcyi ruchu złożone, wynosi 4800 złr.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 20 sierpnia o godz. 3 po południu w biurze Dyrekcyi oddziału I.

Plany i warunki budowy oglądać można w biurze konserwacyi (oddziału II.) w godzinach urzędowych.

Oferenci mogą być obecni przy otwarciu ofert. (1786-1-2)

Kraków, dnia 6 sierpnia 1892 r.

C. k. Dyrekcya ruchu.

Wiedeń — „Hôtel Mètropole“.
RINGSTRASSE, FRANZ-JOSEFS QUAI.
Wielki pierwszorzędny hotel.
300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż), **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas“). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (1463 58-104) **L. Speiser.**

Lwowska Fabryka Asfaltu i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych
S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera we **LWOWIE, przy ul. Korytnej pod Nr. 13,** poleca
Asfaltową masę elastyczną do fundamentów
dla izolowania wilgoci **kładzioną na mury w gorącym stanie,** jedyny dziś pewny środek **izolujący wilgoć;**
TEKTURĘ ulepszoną ogniotrwałą
do krycia dachów wysokich gatunków,
rola 10 metrów □ od złr. 1·80 do złr. 3·50;
ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE,
LAK ASFALTOWY ŚWIECĄCY DO KONSERWACYI
dachów tekturowych i żelaza; (1006-48-100)
SMOŁĘ angielską bezwodną.
Osusza asfaltem jako **jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie** najbardziej
zawilgocone ściany w mieszkaniach.
Niszczy zastarzały grzybek drzewny.
Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reparacye tychże. Metr □ po 50 do 75 ct. **Długoletnią trwałość poręcza się.**

Park Krakowski.
W każdą środę, sobotę i niedzielę przy sprzyjającej pogodzie
KONCERT MUZYKI WOJSKOWEJ.
Restauracya w własnym zarządzie.
(1234-19-24)

Kucharz prywat., kawaler, poszukuje odpowiedniej posady od 15 sierpnia 1892 r. — Adres: **L. O. G. poste restante Kraków.** (1749-3-3)

Różne powozy używane — są do sprzedania W SKŁADZIE POWOZÓW **Feliksa Kaczorowskiego** *w Krakowie, ulica Smoleńska Nr. 15.* (1754-2-3)

Złoty medal na wystawie powszechnej w Paryżu 1889 r.

(183-41-52)

Tornistry dla turystów, urządzane w rozmaity sposób — również **sztylpy** do konnej jazdy, polowania i t. d. w wielkim wyborze, po niskich cenach — poleca (1699-5-6)
MAGAZYN WYROBÓW GALANTERYJNO-SKÓRZANYCH Jana Kleczeńskiego w Krakowie, *ul. Szpitalna 32 (naprzeciw nowego teatru).*

Fabryka maszyn T. Bredta w Ottynii, (1734-3-3)
przyjmie natychmiast
zdolnych ślusarzy i tokarzy.

F. CEMBRONOWICZ,
majster szewski,
Kraków, ul. ś. Tomasza 21, filia: ul. Floryańska 15,

poleca obuwie damskie od **3** złr. **25** ct., męzkie od **4** złr. **25** ct. wzwyż, dziecinne z najlepszego materyału. — Reparacya tania obuwia i kaloszy. (1684-7-)

KATOLICY!
Pomóżcie mi do wybudowania kościoła dla tutejszej wielkiej lecz ubożuchnej gminy katolickiej św. Piusa w miejsce obecnej nędznej chylącej się do upadku kaplicy. W dniu 1 października b. r. chciałbym chętnie rozpocząć budowę, lecz dotychczas nie mam zebranych ani połowy funduszów potrzebnych na budowę. Także najmniejsze wsparcie przyjmę chętnie.
X. Frank, rz. kat. proboszcz u ś. Piusa w Berlinie, Palissadenstr. 73.
(1406-10-15)

Na wszystkich dotychczas obesłanych wystawach powszechnych odznaczeni pierwszemi nagrodami.
Nitowane tragarze pólkowe i kratowe.
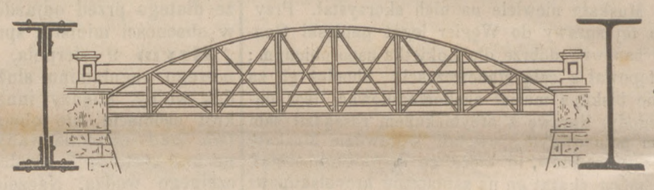
Walcowane tragarze i szyny kolejowe.
ALBERT MILDE & Co.,
c. i k. nadworny warsztat artyst. i budowlano-ślusarski i konstrukcyj z żelaza w Wiedniu, III/2, Untere Viaductgasse 35/37.
Roboty artystyczno-ślusarskie wszelkiego rodzaju, ślusarnia budowlana na wielkie rozmiary. Wszelkie rodzaje okien, krat do okien i drzwi, poręczy do schodów, balkonów, werand, krat ogrodowych, krat do bram, i t. p. Cieplarnie, konstrukcye dachów i sufitów, mosty. (1469-31-40)
Konstrukcye z żelaza we wszelkim rodzaju.

L. W. kr. 34,041/92.

Ogłoszenie licytacyjne.

Celem wydzierżawienia dochodów mytniczych na drogach krajowych na rok 1893, ewentualnie zaś po koniec 1895 r., przeprowadzone będą we właściwych Wydziałach powiatowych rozprawy licytacyjne.

Terminy tych rozpraw oznaczą poszczególne Wydziały powiatowe, w czasie wszakże pomiędzy 15ym września a 15ym października b. r.

Wykaz stacyj mytniczych, wystawionych na licytacyę w roku 1892.

Nr. porz.	Droga krajowa	Powiat	Nazwa stacyi	Cena wywołania złr. w. a.	Uwagi.
1	Dębica - Nadbrzezie	Mielecki	Dąbie	250	
2			Tuszów (Malinie)	680	z domkiem
3			Annopol	150	z domkiem
4			Rzyszki	520	
5		Niżański	Piorunka (Nowosielec)	964	z domkiem
6			Jeżowe	1065	z domkiem
7		Tarnobrzeski	Wielowieś	1409	z domkiem
8			Rozwadów	1105	z domkiem
9	Sanok - Rzeszów	Brzozowski	Dynów	2576	z domkiem
10			Niewistka	574	
11	Rohatyn - Tarnopol	Brzeżański	Kurzany	1165	z domkiem
12		Rohatyński	Kutce	1191	z domkiem
13	Tarnopol - Zbaraż	Tarnopolski	Szlachcińce	1406	z domkiem
14		Zbarazki	Zbaraż	1130	z domkiem
15	Strusów - Buczacz	Trembowelski	Strusów	1100	
16			Darachów	460	z domkiem
17			Dobropole	520	
18	Krasne - Busk	Kamionecki	Busk	1200	z domkiem
19	Lwów - Stojanów	Żółkiewski	Pieczychwosty	1608	z domkiem
20	Sielec - Zaleszczyki	Horodeński	Niezwiska	1120	z domkiem
21	Tyśmienica - Kołomyja	Kołomyja	Puchary	675	z domkiem
22	Tarnów - Szczucin	Tarnowski	Krzyż	2304	z domkiem

Podając powyższe ogłoszenie do publicznej wiadomości, **Wydział krajowy** oznajmia zarazem, że **do dnia 15go września b. r.** to jest przed terminem wyznaczonym dla licytacyj powiatowych, **przyjmować będzie oferty** na każdą stacyą mytniczą wykazem objęte.

Każda oferta ma być należycie opieczętowana i zawierać oświadczenie, że oferentowi znane są wszystkie warunki licytacyjne i że wszystkim tym warunkom w zupełności się poddaje.

Wyjątkowe lub wątpliwej treści zastrzeżenia uwzględnione nie będą.

Na kopercie oferty wymieni podający nazwę stacyi, o której dzierżawę się ubiega.

Jednocześnie z powołaniem się na wniesioną ofertę, ma być oddzielnie pod osobną kopertą, należycie opieczętowaną, i z oznaczeniem na niej stacyi mytniczej, złożone wadyum licytacyjne, które wynosić ma 10% łącznej kwoty wywołania.

Bliższą wiadomość o warunkach licytacyjnych powziąć można w Dep. IV. Wydziału krajowego lub też w kancelaryach Wydziałów powiatowych. (1732 2-3)

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 15 lipca 1892 r. *Grott.*

Alfred Rassl, handel nasion w Opawie (w Szlązku austryackim)
poleca jak długo zapas starczy:
zimowe zboże do siewu, żyto do siewu i pszenicę do siewu,
w najlepszych świeżych gatunkach, chodowanych w wysokiem położeniu górzystem, ze zbioru 1892 r., wyborowej jakości. (1667-7-11)
Próbki i oferty na żądanie.

Piękność, la beauté.
Niezaprzeczenie między wszystkiemi istniejącemi środkami upiększającemi zajmuje
oryginalna pasta Pompadour Dra med. A. Rixa w Wiedniu

zawsze pierwsze miejsce. Ten słynny w świecie ogólnie znany środek usuwa za poręczeniem, tak, że pieniądze zostaną zwrócone, jeżeli nie skutkuje, w przeciągu 14 dni **piegi, plamy wątrobiane, wypryski, czerwoność nosa, pęcherzyki, stłuszczenia, blizny z ospy,** w ogóle wszelką nieczystość na twarzy i ciele, skóra staje się miękką jak aksamit, zmarszczki wygładzają się a twarz dostaje różany koloryt, właściwy tylko młodości, w naturalny sposób.
Hrabina Prokesch-Osten (Fryderyka Grossmann), kupująca jej bardzo wiele, pisze: „Pani Dr. Rix, proszę znów przysłać, jak od dawna, 5 słoików pas y Pompadour do Gmunden. Die Grille.“
Panna Kathi Frank, artystka dram. w Frankfurcie n. M., ciągle sprowadzająca tę pastę, pisze; „Proszę, jak zawsze, o przysłanie 5 sł. pasty Pompadour do Frankfurtu n. M.“
Hrabina Marogna, ochmistrzyni J. kr. W. księżnej Karolowej: „Proszę jak zwykle o 6 sł. pasty. Willa Rosenberg, **Ober-Mals w Meranie.**

I jeszcze 10 000 długoletnich kupujących z najwyższych i dostojnych kół całego świata; kto raz tylko używał tej cudownej pasty, poleca ją dalej.
1 słoik **oryg. pasty Pompadour** z opisem 1 złr. 50 ct., 1 flaszczka **mleka Pompadour** zamiast pudru do używania tkwiącego złr. 1·50 ct., 1 pudełko **mydła Pompadour** na szorstkie popękane ręce złr. 3·90.
Dra Rixa margrabiny de Pompadour puder tłusty, stosowny we dnie i w nocy, tkwiący, czyni skórę nietylko piękną i różową, lecz także miękką i młodociano świeżą, jest zupełnie nieszkodliwym, chętnie jest używanym przez damy arystokracyi i artystki. 1 pudełko złr. 1·25.
Główny skład: **w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 16,** we własnym domu **Wilhelmina Rix,** wdowa po lekarzu od 40 l. jedynie wyrab. prawdz. oryg pastę Pompadour.
Do nabycia w Galicyi: w **Krakowie** u p. **K. Wiszniewskiego** apt., ul. Floryańska i **L. Rosnera** apt., we **Lwowie** u p. **Z. Ruckera.** (904 5-6)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*